Cena 3 zł.

Jedność Narodowa

PISMO CODZIENNE WOJ. BIAŁOSTOCKIEGO

Nr 228 (319) Niedziela, 1 grudnia 1946 r. Rok III

Dziś w numerze:

1) Wywiad angielski interesuje się terenem Białostoczczyzny.
2) Anders usiłuje zatrzymać żołnierzy na obczyźnie dla celów politycznych.
3) Degenerat z Nowego Miasta — pod kluczem.

Polska Partia Socjalistyczna, Polska Partia Robotnicza
Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne

Do Narodu Polskiego!

Po raz pierwszy od chwili wyzwolenia Polski odbędą się wybory do Sejmu Rzeczypospolitej.

W celu wybrania Sejmu pracy, spokoju i odbudowy, Sejmu niezłomnie stojącego na straży nienaruszalności naszych granic, w celu powołania stałego rządu demokratycznego, który sprosta wielkim i trudnym zadaniom — Stronnictwa Demokratyczne, zachowując odrębność własnych programów, zjednoczyły się w szeroki Blok Demokratyczny. Do Bloku przyłączyły się Związki Zawodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej, spółdzielczość, Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację i inne organizacje społeczne, które codzienną, rzetelną pracą służą dobru społeczeństwa i państwa.

Stronnictwa Demokratyczne, zjednoczone w Bloku, są tymi, które w najcięższych chwilach okupacji pierwsze podniosły w kraju sztandar bezpośredniej walki zbrojnej z hitleryzmem, wraz z całym narodem ofiarą krwi i życia tysięcy najlepszych swych bojowników zaświadczyły swoje oddanie Polsce i Niepodległości.

Stronnictwa Demokratyczne Bloku są tymi, które pierwsze i jedyne w czasie straszliwych zmagań wojennych wypisały na swoich sztandarach przyłączenie do Polski Ziem Zachodnich po Odrę i Nissę.

Stronnictwa Demokratyczne Bloku są tymi, które pierwsze wskazały narodowi prawdę o konieczności sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — jemu to głównie zawdzięczamy wypędzenie z kraju Niemców, przyznanie Polsce odwiecznych naszych Ziem Zachodnich. Postawa Związku Radzieckiego w polityce międzynarodowej, w szczególności wobec Niemiec, gwarantuje pokój i nienaruszalność naszych granic na Odrze, Nissie i Bałtyku.

Stronnictwa Demokratyczne Bloku są tymi, które w najtrudniejszych warunkach powojennych zniszczeń budowały od podstaw odrodzone państwo, Wojsko Polskie, organizowały szkoły i uczelnie, szpitale i domy dziecięce, uruchomiły z ruin i zgliszcz przemysł, dały ziemię chłopu, odbudowały setki fabryk, porty morskie, koleje i mosty, uratowały kraj od głodu, od katastrofy gospodarczej i bezrobocia.

Stronnictwa Demokratyczne Bloku są tymi, które przeprowadziły zniesienie kontyngentów, dokonały wielkiego dzieła zaludnienia i ożywienia gospodarczego Ziem Zachodnich, walczyły z zepsuciem powojennym, z nadużyciami, spekulacją, sabotażem i szkodnictwem gospodarczym, zwalczały bandy morderców i grabieżców, ulepszały pracę aparatu państwowego i gospodarczego.

Obywatele i Obywatelki!

Wybory do Sejmu są doniosłym aktem w życiu narodu, są świadectwem siły wewnętrznej i odrodzonego Państwa Polskiego.

Wiemy, iż nie ma takiej mocy, która mogłaby w Polsce obalić rządy demokratyczne. Nie ma takiej mocy, która zdołałaby w Polsce podważyć wiekopomne reformy: oddanie wielkiego przemysłu na własność narodu i oddanie ziemi obszarniczej na własność chłopom. **Nowa konstytucja, uchwalona przez Sejm, utrwali po wsze czasy dokonane reformy, zapewni wszystkim obecnym właścicielom i posiadaczom trwałą i nienaruszalną własność ich mienia.**

Wobec straszliwych zniszczeń wojennych, wobec odradzania się niemieckich dążności odwetowych, przed narodem naszym i państwem stoją olbrzymie zadania, które dyktują nam rzeczywistość.

Blok Stronnictw Demokratycznych pragnie skupić całe zdrowe społeczeństwo wokół podstawowych spraw narodu: **trwałą i niewzruszoną niepodległość i niezawisłość Polski, niewzruszalność naszych granic na Odrze, Nissie i Bałtyku, nietykalność Ziem Odzyskanych, całkowite zaludnienie ich i zagospodarowanie.**

Trwały sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, z państwami słowiańskimi i wszystkimi innymi narodami, które pragną pokoju, sprawiedliwości i bezpieczeństwa na świecie.

Szybka odbudowa i osiągnięcie dobrobytu całej ludności, podniesienie stopy życiowej powyżej poziomu przedwojennego, praca dla wszystkich, wykonanie 3-letniego planu odbudowy gospodarczej.

Zapewnienie ładu i porządku, bezpieczeństwa życia i mienia, całkowite wyplenienie band bratobójców.

Energiczne okiełzanie spekulacji, usunięcie krzywd i niesprawiedliwości społecznych, wytępienie szkodnictwa gospodarczego i sabotażu, zwalczanie nadużyć, złodziejstwa oraz bezdusznego biurokratyzmu.

Poprawa bytu robotników, inteligencji i chłopów, rozwój opieki społecznej, lecznictwa oraz opieki nad matką i dzieckiem, rozwój szkolnictwa i kultury, pełna swoboda życia religijnego.

Im szerzej zostaną poparte przez naród listy Bloku Demokratycznego, im bardziej skupi się całe społeczeństwo wokół czekających nas wielkich i trudnych zadań, tym skuteczniejszą i bardziej owocną będzie praca przyszłego Sejmu i Rządu, tym szybciej będzie postępować odbudowa, tym mocniejszą będzie pozycja Państwa Polskiego na arenie międzynarodowej.

Nie pustym słowem, lecz mądrą polityką i czynem demokracja zapewnia Polsce niepodległość i bezpieczeństwo.

Jedynie Stronnictwa Demokratyczne Bloku, które uzyskały dla Polski granice na Odrze i Nissie, potrafią utrzymać na zawsze nienaruszalność tych granic. Zapewniają nieugiętą ich obronę przed wszelkimi intrygami i zakusami.

Stronnictwa Demokratyczne wykazały, iż podobnie, jak w czasie okupacji, nieugięcie walczyły o wyzwolenie Polski, tak dziś potrafią odbudowywać Polskę z ruin i zniszczeń.

Tylko rząd demokratyczny zwalczy i okiełzna ostatecznie spekulację, wytępi zbrodnicze bandy, wypleni nadużycia i złodziejstwa, usunie szkodliwy biurokratyzm.

Obywatele i Obywatelki!

Szybsza byłaby odbudowa, szybsza byłaby poprawa naszego bytu, większe byłyby wszystkie dotychczasowe osiągnięcia, gdyby nie działania wstecznictwa, mordy i rabunki band, gdyby nie krecia robota, sabotaż i szkodnictwo reakcyjnego podziemia. Żywioły spekulanckie, wrogowie rządu demokratycznego szerzą rozkład, łapownictwo i nadużycia, usiłując obciążyć tym rząd.

Mikołajczyk i wodzowie PSL czynili i czynią wszystko, by utrudniać i hamować pracę rządu. Nieudolnie i ze szkodą dla chłopa kierowali i kierują podległymi sobie urzędami. Wodzowie PSL sze-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych

Odszkodowanie a nie indyki na porządku obrad

Nowy Jork. Na czwartkowym posiedzeniu ministrowie spraw zagranicznych wielkich mocarstw osiągnęli porozumienie co do większości klauzul gospodarczych, traktatów pokojowych z satelitami Niemiec.

Sprawa wolnej żeglugi na Dunaju została w zasadniczych zarysach uzgodniona.

Pozostają jeszcze do omówienia sprawy odszkodowań.

W sprawie żeglugi na Dunaju minister Mołotow wysunął nową propozycję, przedstawiając następujący projekt deklaracji: „Żegluga na Dunaju powinna być wolna i otwarta dla statków handlowych wszystkich państw. Powinna być zachowana zasada równości co do użytkowania portów i regulowania frachtów w granicach, przyjętych ogólnie stosunków handlowych".

Minister Byrnes zaznaczył, że oświadczenie to powinno się znaleźć w tekście wszystkich traktatów pokojowych, twierdząc, że np. Rumunia stosowała niejednokrotnie zasadę dyskryminacji wobec statków rozmaitych państw.

Przedstawiciel Francji Couve de Murville oświadczył, że należałoby wyjaśnić znaczenie wyrazów „ogólnie przyjętych stosunków handlowych".

Minister Mołotow oświadczył, że propozycja ministra Byrnesa wymaga szczegółowego rozważenia. Sprawę odesłano do ściślejszego zbadania zastępcom ministrów spraw zagranicznych.

Następnie ministrowie zatwierdzili tekst statutu Triestu, co do którego osiągnięto porozumienie na poprzednim posiedzeniu i który został zredagowany w ostatecznej formie przez zastępców. Zatwierdzono również 27 klauzul gospodarczych traktatów pokojowych z satelitami Niemiec. Klauzule te dotyczyły przede wszystkim spraw odszkodowań niemieckich dla byłych krajów nieprzyjacielskich, spraw naftowych i zwrotu dzieł sztuki. Podczas omawiania klauzul naftowych traktatu pokojowego z Rumunią, ministrowie postanowili, że rząd rumuński zniesie, jeżeli będzie to konieczne, ustawy wyjątkowe, ogłoszone podczas wojny, w stosunku do koncesji naftowych, należących do państw sojuszniczych i innych członków ONZ. Nie ustalono jednak jaką cenę rząd rumuński będzie musiał zapłacić zagranicznym towarzystwom naftowym.

Następnie przystąpiono do omawiania sprawy odszkodowań, lecz minister Byrnes przypomniał zebranym, że ostatni czwartek listopada obchodzony jest w Stanach Zjednoczonych jako święto (thanksgiving day—dzień modlitw dziękczynnych) i oświadczył, że w sąsiednim pokoju przygotowano kolację, której główne danie stanowią dwa doskonale upieczone indyki.

Minister Mołotow zaznaczył z uśmiechem, że na porządku dziennym znajdują się odszkodowania, a nie indyki, ale że chętnie wyraża zgodę na wprowadzenie tej małej zmiany w porządku obrad.

Ministrowie wraz z doradcami udali się na kolację, która upłynęła w atmosferze wyjątkowo ciepłej i serdecznej.

Polska Partia Socjalistyczna
Polska Partia Robotnicza
Stronnictwo Ludowe
Stronnictwo Demokratyczne

Do Narodu Polskiego!

(Dokończenie ze str. 1-ej)

rzą w kraju rozgoryczenie oraz niechęć do konstruktywnej pracy, — siali i sieją zamieszanie.

Bandyci leśni znajdują przytułek w organizacjach PSL!

Reakcja w ślepym zacietrzewieniu cieszy się z trudności, braków i niedomagań w kraju, stara się je zwiększać i piętrzyć. W rzeczywistości godzi w naród i Polskę.

Na ślepym torze jałowej negacji i bezpłodności rozkłada się PSL Mikołajczyka.

Mimo niebezpieczeństw, zagrażających Polsce ze strony zaborczości niemieckiej, mimo zbliżającej się Konferencji Pokojowej w sprawie Niemiec, wodzowie PSL odrzucili propozycję wejścia do Bloku Demokratycznego, oglądając się na poparcie tych reakcyjnych polityków angielskich i amerykańskich, którzy jednocześnie opiekują się Niemcami i podsycają odwetowe zakusy niemieckie.

Naród polski nie może mieć, nie ma i nie będzie miał zaufania do tych, którzy liczą na poparcie przyjaciół Niemiec.

Stanowisko PSL w sprawach wewnętrznych i zewnętrznych państwa godzi w podstawowe interesy Polski.

Reakcja pcha Polskę ku słabości, chciałaby ją skazać na rolę wasala Niemiec, chciałaby przekształcić Polskę w ośrodek awanturnictwa wojennego. Blok Demokratyczny chce Polski silnej, kwitnącej, zamożnej, ostoi pokoju i bezpieczeństwa.

Pełne i całkowite zwycięstwo Bloku Demokratycznego w wyborach wytrąci mącicielom ładu i porządku zatrutą broń kłamstw o nietrwałości rządów demokratycznych, majaczek o powrocie do władzy kliki sanacyjnej - przyniesie ostateczne uspokojenie umysłów i pozwoli **Rządowi Demokratycznemu** skupić wszystkie zdrowe siły narodu do twórczej pracy nad odbudową kraju i podniesieniem dobrobytu.

Pełne i całkowite zwycięstwo w wyborach Bloku Demokratycznego przyniesie sprężystość Rządu, usprawnienie pracy Państwa, umocni walkę z brakami i niedomaganiami, z sabotażem i szkodnictwem.

Stały Rząd Demokratyczny zapewni krajowi spokój i będzie współdziałać w utrwaleniu pokoju na świecie.

W szeregach obozu demokratycznego, wspartego na jedności robotniczej, na bratnim sojuszu robotników i chłopów oraz jedności całej demokracji, znajdzie miejsce każdy uczciwy obywatel. W pierwszych szeregach obozu demokratycznego znajdą się również kobiety, które zostały najboleśniej doświadczone przez okropności wojny, młodzież, która tylko w Polsce Demokratycznej ma zapewnioną przyszłość.

W poczuciu odpowiedzialności za losy kraju wzywamy cały naród do zespolenia się wokół Bloku Stronnictw Demokratycznych dla dobra Państwa i Narodu!

Polska Partia Socjalistyczna
Polska Partia Robotnicza
Stronnictwo Ludowe
Stronnictwo Demokratyczne

Warszawa, grudzień 1946 r.

Anders pragnie zatrzymać maximum żołnierzy za granicą dla celów politycznych

Oświadczenie radcy Winiewicza w sprawie armii Andersa

Nowy Jork. W dniu 28 listopada na posiedzeniu komisji społeczno-humanitarnej Generalnego Zgromadzenia, która wciąż dyskutuje nad projektem międzynarodowej organizacji pomocy uchodźcom i nad poprawkami poszczególnych delegacji w tej sprawie, — delegat polski Józef Winiewicz złożył oświadczenie w sprawie armii Andersa.

Do oświadczenia tego skłonił go przebieg dyskusji na poprzednim posiedzeniu nad poprawką radziecką żądającą wyłączenia z pod opieki Organizacji Wojskowych walczących w czasie wojny u boku Niemiec.

Bezpośrednim powodem oświadczenia było zapytanie delegata Nowej Zelandii Wilsona na czym oparte są zarzuty czynione oddziałom Andersa, że znajdują się w nich ludzie, którzy współpracowali z Niemcami hitlerowskimi.

Oświadczenie swe delegat polski zaczął od stwierdzenia, że rząd polski wielokrotnie oświadczał, iż pragnie powrotu do kraju wszystkich żołnierzy z Zachodu i jeśli tak znaczna część żołnierzy Andersa pozostaje wciąż na obczyźnie to powodem tego jest z jednej strony propaganda czynników kierowniczych tej armii, z drugiej zaś fakt, że w oddziałach Andersa znalazła się znaczna część ludzi, którzy bądź przymusowo, bądź dobrowolnie walczyli w czasie wojny w armii niemieckiej i zostali zwerbowani do armii Andersa w ostatnim stadium wojny z obozów jeńców.

Rząd polski świadomy tego, że tysiące Polaków wcielono do armii niemieckiej pod przymusem, pragnie umożliwić im powrót do kraju i zorganizował komisję rehabilitacyjną dla b. członków armii niemieckiej, oczyszczające od zarzutu współpracy z wrogiem wszystkich tych, którzy potrafią dowieść, że wcieleni zostali do armii niemieckiej pod przymusem.

Do tej pory tysiące obywateli polskich poddało się takiej rehabilitacji.

Ludzie, którzy mają sumienie w porządku, powracają, stają przed komisją rehabilitacyjną i po oczyszczeniu się z zarzutów biorą znów udział w odbudowie państwa i kraju.

Jest jednak w armii Andersa wielu ludzi, którzy wiedzą, że nie mogą przedstawić dowodów, iż do armii niemieckiej wcielono ich siłą.

Ci właśnie ludzie, którzy zadeklarowali się po stronie Niemców w pierwszym okresie wojny, stanowią jeden z ośrodków oporu i propagandy przeciwko powrotowi do kraju.

Innym ośrodkiem oporu i propagandy jest kierownictwo armii Andersa, które pragnie zatrzymać maximum żołnierzy za granicą dla celów politycznych.

Ze kierownictwo to jest wrogie obecnemu ustrojowi Polski, jest rzeczą znaną nie tylko z ich wypowiedzi, ale także z wielokrotnie ujawnionych dowodów współpracy otoczenia Andersa w ruchu podziemnym w Polsce.

Delegat Polski zakończył swe oświadczenie wyrażeniem nadziei, że w wyniku repatriacji szeregi b. żołnierzy polskich na Zachodzie ulegną zmiejszeniu i że wszyscy ci, którzy pragną pomóc w odbudowie swego kraju powrócą do Polski.

Tym nie mniej nowa organizacja pomocy uchodźcom, winna wyraźnie zakreślić granice swej działalności aby zapobiec korzystaniu z jej środków przez tych, którzy ze względu na przeszłość i stosunek do sprawy pokoju nie zasługują na żadną pomoc międzynarodową.

Epilog „rebelii" w brytyjskiej Partii Pracy

Londyn. We czwartek, dnia 28 bm. odbyło się posiedzenie członków parlamentarnej grupy Partii Pracy, na którym rozpatrywano t. zw. «rebelię» 72 posłów. Ministrowie obecni na posiedzeniu domagali się surowego ukarania »winnych rebelii«, która tak poważnie osłabiła prestiż Wielkiej Brytanii za granicą. Wnioski zmierzające do zapobieżenia na przyszłość tego rodzaju wystąpień spotkały się ze stanowczym sprzeciwem większości uczestników zebrania. Mimo groźby premiera Attlee, że ustąpi ze swego stanowiska, wnioski domagające się zaprowadzenia surowej dyscypliny partyjnej upadły. Po dwugodzinnej debacie przyjęto wreszcie kompromisową resolucję wysuniętą przez ministra Morrisona, w myśl której posłowie z Partii Pracy zobowiązują się do przedyskutowania wszystkich kwestii spornych na temat polityki Partii wyłącznie na posiedzeniach partyjnych.

Złoto na Daninę Narodową

Do Narodowego Banku Polskiego zgłasza się szereg osób, które pragną składać na Daninę Narodową złote monety, obrączki i tym podobne drogocenne przedmioty.

Pełnomocnik Rządu do spraw Daniny Narodowej wyjaśnia, że Banki i Kasy Skarbowe są upoważnione do przyjmowania na Daninę Narodową również depozyty wartościowe.

Anglicy namawiają Hindusów do konferencji w Londynie

Londyn. Jak donosi z Bombaju agencja Reutera, oficjalne koła brytyjskie czynią wysiłki, by skłonić wicepremiera tymczasowego rządu indyjskiego Nehru oraz ministra spraw wewnętrznych Patela do udania się do Londynu na konferencję rządu brytyjskiego z przedstawicielami stronnictw indyjskich. Partia Kongresowa nie odrzuciła jeszcze oficjalnie propozycji brytyjskich.

Memoriał Żydowskiej Partii Komunistycznej w Palestynie

Jerozolima. Żydowska Partia Komunistyczna w Palestynie przesłała we wtorek na ręce ONZ w Nowym Jorku memoriał, w którym domaga się utworzenia w Palestynie państwa żydowsko arabskiego. Żydowska partia komunistyczna żąda również skasowania mandatu brytyjskiego nad Palestyną oraz ewakuacji wojsk brytyjskich z tego kraju.

Sytuacja w Egipcie

Londyn. Agencja Reutera donosi z Kairu, że komitet wykonawczy partii wafdystów uchwalił proklamować w całym kraju kompanię biernego oporu przeciwko rządowi Sidky Paszy, lub każdemu innemu rządowi egipskiemu, któryby zechciał podpisać traktat z Wielką Brytanią w formie obecnie projektowanej.

CO PISZĄ INNI

Pakt jedności

Omawiając fakt zawarcia umowy między PPS i PPR o jedności działania i współpracy „Głos Ludu" pisze:

Umowa—to dopiero początek. Umowa—to dopiero podstawa, fundament. Trzeba tę umowę wcielić w życie. Trzeba, żeby przeszła ona w ciało i krew wszystkich członków obu partii, żeby nadała treść całej pracy, całej działalności każdej organizacji PPS i każdej organizacji PPR w terenie. Trzeba, aby każdy peperowiec i każdy pepesowiec uważał za swój punkt honoru przestrzeganie tej umowy, wykonanie jej w codziennej, żmudnej pracy.

Na tej drodze będą i przeszkody. Siły wrogie jednolitemu frontowi klasy robotniczej, siły, których jedyną nadzieją jest rozbicie naszej jedności, nie zrezygnują tak łatwo. O zbyt wielką stawkę tu idzie. Te siły będą czyhały na każdą sposobność siania zamętu wywoływania nieufności, pogłębiania różnic. Stare uprzedzenia, fałszywa tradycja mogą iść im na rękę.

W walce o słuszną linię, o wspólną, uzgodnioną linię obu partii, w codziennej czujności i codziennej pracy, trzeba realizować umowę jednolitofrontową. Trzeba, aby wola kierownictw doszła do wszystkich ogniw naszych partii i została przyjęta jako własna przez wszystkie te ogniwa.

Umowa o jednolitym froncie wzmacnia siły klasy robotniczej. To wzmocnienie nie jest skierowane przeciwko żadnej z podstawowych warstw narodu. Nie jest w szczególności skierowane przeciwko chłopom.

Przeciwnie — stronnictwa robotnicze, z których jedno: nasza partia jest również w dużym stopniu stronnictwem chłopskim, współpracowały i będą w przyszłości współpracować ze szczerym demokratycznym ruchem chłopskim, przede wszystkim ze Stronnictwem Ludowym przy budowaniu Polski Ludowej.

Wzmocnienie sił klasy robotniczej — to wzmocnienie sojusznika chłopów. Jednolity front klasy robotniczej kieruje się tylko i wyłącznie przeciwko reakcji przeciwko przedstawicielom byłych obszarników i wielkich kapitalistów.

Umowa jednolitofrontowa wzmacnia nie tylko siły klasy robotniczej. Wzmacnia ona również siły sojuszu robotniczo chłopskiego siły całego obozu demokracji polskiej, siły demokratycznej jedności narodu polskiego.

Dla Ziem Odzyskanych

W związku z mającym odbyć się Zjazdem we Wrocławiu w sprawie Daniny Narodowej tygodnik „Polska Zachodnia" porusza na łamach swego pisma zagadnienie jaknajszybszej odbudowy i zespolenia z Macierzą Ziem Odzyskanych. „Polska Zachodnia" stwierdza, iż przy odbudowie Ziem Odzyskanych wszystkich cechuje poświęcenie i niepospolity zapał.

To nasza postawa nakazuje nam ustosunkować się pozytywnie wobec wszelkich obowiązków jakie Państwo Polskie na nas nakłada dla podniesienia potencjału gospodarczego Ziem Odzyskanych i jedności gospodarczej Polski. Stąd też tak życzliwe ustosunkowanie się szerokich mas społeczeństwa polskiego, dorabiających się w bardzo ciężkich warunkach powojennych chleba codziennego, do ogłoszonej Daniny Narodowej na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych. Dlatego też, gdy w dniu 2 grudnia br zbiorą się na zjeździe we Wrocławiu najwyżsi dostojnicy Państwa z Prezydentem KRN ob. Bol. Bierutem, premierem E. Osóbką Morawskim i Wicepremierem W. Gomułką na czele, aby podsumować nasze osiągnięcia i przedstawić nasze potrzeby na Ziemiach Odzyskanych, to niech usłyszą głos z całej Polski. Naród Polski, który nie szczędził trudu i krwi w wielowiekowej walce na Ziemiach Zachodnich, wiedział zawsze, co stracił na Zachodzie. Dzisiaj wie, co odzyskał. Zdaje on sobie w pełni sprawę z tego że ziemie nad Odrą, Nisą i Bałtykiem warte są daniny mienia i trudu dla tej — sprawy całej Polski.

Powodzie w Wielkiej Brytanii

Londyn. Wody na Tamizie osiągnęły już bardzo wysoki poziom i stale wzbierają. Wciąż nadchodzą wiadomości o nowych powodziach w południowej Anglii.

Szósty dzień procesu przywódców OP i NSZ

Warszawa. W 6 dniu przewodu sądowego kontynuował swe zeznania osk. Sławik.

Osk. potwierdza szereg faktów dotyczących zebrań organizacyjnych W czasie jednego z zebrań osk. Salski wystąpił z projektem napadu rabunkowego celem zdobycia pieniędzy.

Pytany na temat instrukcji otrzymanych od Pobochy osk. przyznaje, że wskazywały one na potrzeby nawiązania łączności z działaczami PSL i niektórymi członkami SP celem porozumienia się na temat wywierania wpływu na życie polityczne w kraju

W związku z powyższym oświadczeniem osk. Sąd zarządził konfrontację z osk Pobochą który twierdzi, że chodziło mu o współpracę ze stronnictwami politycznymi w tych dziedzinach życia społecznego i gospodarczego, które zgodne są z zasadami OP

Z kolei Sąd przystąpił do przesłuchania osk Salskiego. Salski, który według zeznań poprzednich oskarżonych był wybitnym działaczem ONR zarówno w okresie przedwojennym, jak i okupacyjnym, oskarżony jest o nielegalną działalność w ramach OP i NSZ. Salski w OP znajdował się w stopniu „C" w NSZ zaś pełnił po wyzwoleniu kraju szereg odpowiedzialnych funkcji m in. komendanta okręgu śląskiego NSZ i inspektora obszaru „Wschód". W związku z zajmowanymi stanowiskami osk. kierował oddziałami leśnymi i grupami AS oraz skłaniał je do zamachów zbrojnych i napadów rabunkowych

W toku zeznań osk. wyjaśnia Sądowi przebieg swej pracy konspiracyjnej podczas okupacji a następnie po wyzwoleniu

Po styczniowej ofenzywie Armii Czerwonej, która uwolniła całą Polskę spod okupacji, Salski zameldował się u Głównego Komendanta NSZ gen. Boguckiego, który oskarżonemu przedstawił aktualną sytuację polityczną jako okres przejściowy, po przetrwaniu którego przybędzie do kraju rząd londyński i polecił mu w związku z tym organizować Komendę i ośrodki organizacyjne NSZ na Śląsku. Salski nawiązał kontakty organizacyjne z ludźmi których nazwiska kolejno podaje Sądowi Ze względu na niepopularność NSZ w społeczeństwie oskarżony firmował swą działalność na Śląsku Wojskiem Polskim.

Dalej oskarżony opowiada o pewnej odprawie, którą odbył w Katowicach ze swymi współpracownikami i o trudnościach pracy konspiracyjnej, wynikających z braku dyscypliny wśród członków Komendy. Wyjaśnia także, jakim sposobem stał się inspektorem obszaru „Wschód".

W zakres funkcji oskarżonego, jako inspektora, wchodziła ogólna kontrola nad ośrodkami organizacyjnymi a w szczególności nad wywiadem i t.zw. „Akcją Ż".

W toku dalszych zeznań osk. odpowiada na pytania Sądu.

Sąd: Jakie miała cele: „Akcja Ż"?

Osk. Celem jej było przygotowanie i formowanie komórek organizacyjnych w Wojsku Polskim, celem wywołania w nim fermentu.

Sąd: Jaki był stosunek OP i NSZ do działających w Polsce stronnictw politycznych?

Osk: Do PSL „lekko przychylny". W kołach organizacyjnych uważano Mikołajczyka za zbyt giętkiego polityka, który nie „działa fair" jednak w łonie PSL znalazło się wielu ludzi zbliżonych ideowo do organizacji. Do PPR stosunek organizacji był zdecydowanie wrogi.

Sąd: Dlaczego?

Osk.: Ze względu na głoszone przez PPR hasła zwalczania reakcji i faszystów.

W dalszym ciągu oskarżony Salski odpowiada na pytania prokuratora.

Prok.: Jakie były pobudki osk., które skłaniały go do pracy w NSZ?

Osk: Wiązał mnie rozkaz organizacyjny oraz wierność ideowa rządowi londyńskiemu.

Prok: Ile osk. otrzymywał pieniędzy, jako komendant NSZ?

Osk.: Ogółem otrzymywałem 400 dolarów, które wykorzystałem częściowo i dla swoich potrzeb. „Onufry" otrzymał odmnie 6 i 10 tysięcy zł, Więsio i Bereżko po 5 tys miesięcznie.

Prok: A co osk. wiadomo o likwidowaniu przez NSZ wspólnie z brygadą Bohuna — działaczy PPR i AL?

Osk: Tak, wiem o tym Wiem m inn. o pewnej akcji Brygady Świętokrzyskiej, w rezultacie czego zamordowano szereg ludzi i spalono ich domostwa. Osk potwierdza również, iż słyszał o „likwidacji" 600 ludzi z PPR i AL.

Następnie prokurator zadaje pytania celem ustalenia wzajemnego stosunku NSZ do OP, jako organizacji nadrzędnej dla NSZ.

Prok.: Czy w szeregach organizacji mówiło się, o poparciu dla PSL?

Osk: Tak, często mówiło się, że przy wyborach trzeba będzie poprzeć PSL.

Prok.: Dlaczego?

Osk.: Ponieważ PSL było dla nas stronnictwem najbardziej „strawnym" jedynym, które moglibyśmy popierać.

Następnie po szczegółowym wyjaśnieniu sprawy napadu na KKO w Bielsku Sąd kończy przesłuchiwanie oskarżonego Salskiego i przystępuje do badania osk. Miodońskiego Stanisława, majora WP z okresu przed 1939 r., działacza NSZ od 1943 r., komendanta okręgu podlaskiego w Siedlcach. Opowiadając o trudnościach organizacyjnych, a przede wszystkim o braku pieniędzy w połowie roku 1944. osk. używa określenia „a burza ze wschodu nadchodziła". Osk. opowiada dzieje swego zerwania z NSZ i długotrwałego ukrywania się na wsi.

Na pytanie prokuratora, dlaczego osk. nie zgłosił się do Wojska Polskiego po wyzwoleniu, wyjaśnia on, iż było to jego „tragedią", gdyż stracił podczas okupacji wszystkie swoje dokumenty i miał nawet „lewą" kennkartę. Nie umie jednak wytłumaczyć faktu uniknięcia rejestracji wojskowej — z punktu widzenia uczuć do Polski. Odpowiadając przewodniczącemu Sądu na temat ideologii NSZ, osk. usiłuje dowieść, że ideologii tej, choć do organizacji należał — nie podzielał. Osk. nie potrafi jasno wytłumaczyć, dlaczego nie szukał dla siebie pracy po zerwaniu (czasowym) z NSZ i objął posadę dopiero po powrocie do tej organizacji, po naznaczeniu go na stanowisko komendanta NSZ na okręg dolnośląski.

Po zakończeniu przesłuchania osk Miodońskiego, Sąd zarządza przerwę do dnia następnego

Dyskusja w Komisji Politycznej ONZ
Słuszna krytyka stanowiska Anglosasów

Nowy Jork. Dyskusja na posiedzeniu czwartkowym Komisji Politycznej ONZ składała się z trzech odrębnych fragmentów: dyskusji nad projektem egipskim, dotyczącym rezolucji zalecającej wycofanie wojsk, dyskusji nad wnioskiem australijskim aby powrócić do sprawy veta i dyskusji nad radziecką propozycją rezolucji w sprawie powszechnego rozbrojenia. Ujawniły się ponownie trudności stojące przed ONZ na drodze do realizacji pokoju światowego Że trudności te stawiane są przez delegację brytyjską i amerykańską, dowiodła raz jeszcze dyskusja nad projektem egipskim, w której głos zabierali przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Connally i przedstawiciel brytyjski Shav Cross oraz delegaci Egiptu i Polski.

Connally oświadczył, że gdyby projekt rezolucji egipskiej przyjęty został w jej pierwotnej formie, Stany Zjednoczone zmuszone byłyby teoretycznie do opuszczenia strefy kanału Panamskiego i nie były by wówczas w stanie ochraniać kanału i używać tej drogi wodnej dla dobra pokoju światowego.

Uwagi delegatów USA i Wielkiej Brytanii pod których wpływem Egipt wycofał wniosek w obecnej formie, aby przedstawić go oddzielnie w przyszłości zmusiły do wystąpienia delegata polskiego Winiewicza, który oświadczył, że przebieg Zgromadzenia dowiódł iż o ile komisja dochodzi do dwuch kluczowych zagadnień: broni atomowej i sprawy obecności wojsk na obcych terytoriach, natychmiast napotyka przeszkody nie do pokonania. Opinia całego świata widzi to i potrafi wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski — stwierdził lakonicznie delegat polski

W ramach dyskusji nad rozbrojeniem wygłosił przemówienie min Mołotow, dotykając tak skrzętnie osławionego przez anglosasów jądra całego zagadnienia pokoju i bezpieczeństwa: sprawy broni atomowej Mołotow poruszył meritum zagadnienia oświadczając, że powszechna redukcja zbrojeń musi objąć wszystkie kraje i wszystkie rodzaje broni i że tylko w tym wypadku może osiągnąć swe cele.

Podkreślając związek między ogólną redukcją armii a redukcją wyposażenia wojskowego i wszelkiego typu zbrojeń, a więc i zbrojeń atomowych, minister Mołotow oświadczył, że Związek radziecki popiera redukcję sił militarnych we wszystkich tych dziedzinach, a pragnąc by realizowano ją skutecznie żąda ścisłej międzynarodowej kontroli wszelkich decyzji odnośnie redukcji wojsk i zbrojeń oraz zakazu stosowania energii atomowej dla celów wojskowych.

Projekt rezolucji radzieckiej zawiera między innymi takie punkty:

1) uznanie przez Generalne Zgromadzenie konieczności ogólnej redukcji zbrojeń;

2) włączenia do redukcji zbrojeń zakazu stosowania energii atomowej dla celów wojskowych;

3) stworzenia przez Radę Bezpieczeństwa specjalnych organów kontroli międzynarodowej zarówno dla redukcji zbrojeń wogóle, jak i dla zakazu stosowania energii atomowej dla celów wojskowych w szczególności

W ten sposób propozycja radziecka objęła całokształt problemu rozbrojenia, zmuszając państwa nie pragnące powszechnego rozbrojenia i zakazu stosowania energii atomowej dla celów wojskowych do niedwuznacznego ujawnienia swego stanowiska. Fakt, że obrady toczą się otwarcie, pozwoli opinii publicznej dokładnie ocenić zarówno intencje jak i działania i cele wszystkich członków ONZ.

Kto jest zwolniony od składania Daniny Narodowej

Do Biura Pełnomocnika Rządu do spraw Daniny Narodowej wpływa wiele listów z zapytaniami, czy osoby zwolnione od płacenia podatku dochodowego, mają obowiązek składania Daniny Narodowej na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

Dekret o Daninie Narodowej reguluje tą sprawę ponad wszelką wątpliwość. Wszystkie osoby, pobierające wynagrodzenie lub uposażenie, obowiązane są wpłacać na Daninę Narodową według norm określonych dekretem. Osoby, pobierające najniższe uposażenia do 3.000 zł miesięcznie, choć są zwolnione od płacenia podatku dochodowego, składają Daninę Narodową w wysokości $^1/_2$% i pobierający do 6 000 zł. miesięcznie 1% wynagrodzenia, otrzymanego w grudniu r b, styczniu i lutym .947 r.

Zwolnione są od obowiązku składania Daniny te jedynie osoby, które na podstawie art 4 i 6 dekretu o podatku dochodowym, nie płacą podatku Chodzi tu jedynie i wyłącznie o obywateli państw obcych, którzy zatrudnieni są w Polsce w przedstawicielstwach dyplomatycznych i handlowych.

Kryzys rządowy w Belgii

Bruksela. Premier belgijski Huysman oświadczył, że rząd skorzysta z nadzwyczajnych pełnomocnictw, uchwalonych w czasie wojny, a nadal obowiązujących, dla zatwierdzenia budżetu, który spowodował upadek rządu.

Trzy nowe odmiany kartofli w Czechosłowacji

Praga. Ministerstwo rolnictwa w Czechosłowacji udzieliło pozwolenia na rozsadę trzech nowych odmian kartofli Odmiany te wypielęgnowane zostały na stacjach dla uszlachetnienia płodów w Korzkowie niedaleko Przybysławia. Pierwszą odmianę stanowi t zw. Kerzkowski dolar, kartofel stołowy, bardzo wydatny o brunatnej powłoce i żółtym środku, dalej t.zw. Kerzkowski Karat, podłużny z czerwoną powłoką z wielką zawartością krochmalu nadający się do obróbki przemysłowej; wreszcie Kerzkowskie Bintje, należąca do najwcześniejszych, przyjemnego smaku, nadająca się do uprawy w niżej położonych krajach.

Nowe odmiany kartofli są wynikiem dziesięcioletniego procesu uszlachetniającego tej stacji, która stała się głośną także za granicą, która rozsadowe kartofle chętnie z Czechosłowacji sprowadza. Nowe odmiany kartofli są także sukcesem czechosłowackiego ruchu spółdzielczego, ponieważ stacja w Kerzkowie jest własnością spółdzielni »Sativa« w Havliczkowym Brodzie na Morawach.

92 600 zł. na Daninę Narodową

Spółdzielnia Wytwórczo Handlowa Materiałów Budowlanych w Białymstoku przy ul Kupieckiej 17. nie czekając na wymiar i wychodząc z założenia, że dwa razy daje ten, kto zaraz daje — wpłaciła dobrowolnie dnia 27 listopada r. b. zł. 92 600 — czyli pełną normę Daniny Narodowej.

DODATEK KULTURALNO-LITERACKI

ALEKSANDER OSTROWSKI

Sztuka „Intratna posada" pióra Aleksandra Ostrowskiego, wystawiana obecnie przez Białostocki Teatr Miejski, staje się dla nas pobudką skreślenia literackiego wizerunku najwybitniejszego dramatopisarza Rosji przedrewolucyjnej.

Dla uwypuklenia jak wielkie znaczenie ma twórczość Ostrowskiego w dziejach sceny rosyjskiej, należy przypomnieć sobie, że repertuar teatru rosyjskiego w latach czterdziestych ubiegłego wieku nie odznaczał się, bynajmniej, wysokim poziomem artystycznym. Na scenie królowały bezapelacyjnie pseudopatriotyczne utwory Kukolnika i Polewoja, tłumaczenia z obcych wodewilów, melodramaty, a zrzadka Szekspir lub Schiller. W roku 1846-m umiera Szachowski, autor górą półsetki komedii z których zresztą żadna nie wytrzymała t. zw. próby czasu, a w rok później rozpoczyna się twórczość innego dramatopisarza, który z biegiem czasu staje się reformatorem teatru rosyjskiego i twórcą dramatu narodowego.

Aleksander Ostrowski, — gdyż o nim tu jest mowa — urodził się 31 marca 1823 roku, a w r. 1847 uznano w nim wielki talent dramatyczny, gdy w lutym tegoż roku odczytał na prywatnym zebraniu u prof. Szewyriowa komedię „Bankrut". Byli tam tak wybitni przedstawiciele myśli rosyjskiej jak Chomiakow i Grigoriew, oraz inni, a wszyscy zebrani jednogłośnie wypowiadali swe uznanie. „Od tego dnia — mówił Ostrowski — poczułem się pisarzem rosyjskim i już bez wahań i wątpliwości zacząłem wierzyć w swe powołanie".

Autor odczytywał swą sztukę wśród znajomych jeszcze parokrotnie. Pewnego razu spotkał go niebylejaki zaszczyt, gdyż słuchaczem jego był sam Mikołaj Gogol. Autor „Rewizora" w skupieniu wysłuchał całej sztuki i wyraził się o niej nadzwyczaj pochlebnie.

Aleksander Ostrowski jest przede wszystkim pisarzem obyczajowym. Zresztą warunki życiowe predystynowały go ku temu. Warstwę urzędniczą poznał z osobistego obrowania, ponieważ nie kończąc studiów uniwersyteckich — z powodu zatargu z profesorami — wstąpił w szeregi urzędników państwowych jako kancelista sądu moskiewskiego w roku 1843. Niesłychanie korzystnym dla niego okazał się fakt, że musiał pracować w dziale handlowym, a przez to miał do czynienia ze sprawami dotyczącymi urządzeń rozmaitych przedsiębiorstw i firm handlowych. Tu przyszły twórca rosyjskiej komedii obyczajowej, zaznajamiał się z wszelkiego rodzaju wykrętami i haczykami stosowanymi przez kupców wobec wierzycieli, tu ujrzał prawdziwe, a jakże niepociągające oblicze ówczesnego kupiectwa.

Co się tyczy poznania bytu ludu, to w tym wypadku wysoce pożyteczną dla Ostrowskiego była dłuższa podróż służbowa, którą odbył w celach etnograficznych, mając za zadanie zwiedzenie górnego biegu Wołgi do Niżniego Nowgorodu (obecnie miasto Gorkij).

Przyroda, ludzie, obyczaje żywo interesowały młodego pisarza. Zachwycał się pięknymi okolicami Wołgi koło Gorodni, które później przeniósł do sztuki „Burza". Wykorzystał też obrazy życia rodzinnego miasta Torżek, gdzie obyczaje wiele dawały swobody dziewczętom — przed zamążpójściem, natomiast po małżeństwie skazywały je na życie niemal klasztorne.

Badawczy wzrok obserwatora zauważał nawet drobiazgi życiowe, które w przyszłości miały się stać wysoce cennym materiałem w jego twórczości.

Rok 1847 jest ważną datą w życiu Aleksandra Ostrowskiego: w roku tym urodził się on po raz wtóry: tym razem jako pisarz. Ale społeczna jego pozycja nie uległa tak rychło zmianie: pracował on nadal na służbie państwowej poświęcając wolny czas pracy literackiej. Wprawdzie zakończył już komedię „Bankrut", lecz wciąż pracował nad nią, pragnąc by jego pierwszy utwór ukazał się w jaknajlepszej formie. Co prawda pewną rolę odegrała w tych przeróbkach cenzura carska, wysuwająca wciąż nowe zastrzeżenia.

Przy omówianiu twórczości Ostrowskiego należy uwzględnić pewien rys charakterystyczny, a mianowicie: szybkie tempo rozwoju jego talentu. Talent Ostrowskiego osiągnął rozkwit już w pierwszej jego sztuce. Począwszy od roku 1847 ukazują się w druku takie utwory, jak „Niewypłacalny dłużnik" „Obrazy szczęścia rodzinnego", Wspominki mieszkańca Zamoskworeczja", a już w roku 1851-m wydrukowany zostaje „Bankrut" pod zmienionym tytułem: „Swoi ludzie — porachujemy się" — która to sztuka wywołuje u krytyków niemal powszechny zachwyt, a autor jej zostaje uznany za świetnego dramatopisarza.

Jest to komedia, ale komedia, która ukazuje widzowi ponure królestwo szalbierstw, bezmyślnej tyranii, oschłości i prawie całkowitego braku uczuć ludzkich. Zgrzybiała matka Agrypina Kondratiewna, to kobieta zaśniedziała w przestarzałych pojęciach, a pozatym apatyczna i głupia. Niemniej głupią jest córka — pieszczotliwie zwana Lipoczką — zaledwie muśnięta przez parodię wykształcenia w jakiejś niedorzecznej pensji. Marzy ona wciąż o narzeczonym oficerze, co zresztą nie przeszkadza jej zostać żoną subiekta Podchaluzina, pod warunkiem, by tenże zgolił brodę. Głową i władcą rodziny jest Samson Siłycz Bolszow, typ tyrana domowego, który tak świetnie określa rosyjskie słowo: „samodur". Ponadto mamy spryciarza subiekta Podchaluzina i chłopca do usług Tiszkę. Ostrowski potrafił ująć te trzy postacie w ten sposób, że widz rozumie, iż Tiszka, Podchaluzin i Bolszow stanowią trzy postacie — okresy rozwoju pewnego typu psychicznego.

W sztuce „Swoi ludzie — porachujemy się" z wielką wyrazistością występują podstawowe cechy ówczesnego kupiectwa rosyjskiego tak, jak je widział Ostrowski, dlatego też poświęcimy jej więcej uwagi. W późniejszych utworach Ostrowskiego cechy te nie ulegną zmianie bez względu na odmienne sytuacje życiowe. Tacy bohaterowie utworów Ostrowskiego, jak Torcow, Bruskow, czy Dikoj są ludźmi o tymże pokroju co Bolszow. Jak już zaznaczyliśmy, w języku rosyjskim istnieje doskonały określenie dla przedstawiciela tego typu, mianowicie „samodur". Na jedziemy usiłowali je spolonizować, zaznaczymy jedynie, że na „samodurstwo" składają się: samowola, kaprys, poczucie bezkarności, skłonność do nadużywania siły fizycznej, pragnienie bezwzględnego podporządkowania rodziny i bliższego otoczenia swej woli i zachciankom, w końcu upajanie się władzą opartą na tradycjonaliźmie i pieniądzach. Należy tu zaznaczyć, iż w pierwszej połowie XIX wieku w Rosji carskiej kupiec był uzależniony i to bardzo silnie od warstwy urzędniczej i szlachty. Otóż to bezprawie, ta zależność kupiecka musiała wychować w nim również dążenia do przemocy i gwałtu, ale już na znacznie zwężonym odcinku, a mianowicie na terenie rodziny i sklepu.

Bolszow jest typowym przedstawicielem dawnego kupiectwa, w jego początkowym stadium grabieżczego nagromadzania bogactw. Bogactwa te uzyskują się sposobami prymitywnymi a więc: niezamaskowanym zdzierstwem, wyzyskiem pracowników, stałym oszukiwaniem nabywców. Zasadą w handlu jest aforyzm: „nie oszukasz — nie sprzedaż". Uczciwość nie posiada najmniejszej wartości. Ulubionym sposobem wzbogacenia się jest fałszywe bankructwo. Przy tym pieniądze chowa się lub przekazuje krewnym, a z wierzycielami umawia się spłatę mniej więcej w wysokości 10 kopiejek za rubel.

Ale w środowisku kupieckim oszustwo jest chorobą nagminną. Rozkład moralny tego środowiska jest tak znaczny, wpływ bezprawia, oszustwa i samodurstwa tak zaraźliwy, że nie można zaufać ani córce, ani zięciowi czyli człowiekowi, którego Bolszow na swój sposób lubił. Otóż Podchaluzin bez wahania pozostawia Bolszowa w więzieniu, gdyż nie chce podwyższyć owych 10 kopiejek obiecanych wierzycielom, ani o jedną więcej. Podchaluzin posiada jeszcze więcej cech oszustwa niż Bolszow: oszukuje swatkę, której obiecał futro, a również urzędnika, któremu nie dopłaca sumy za współudział w oszustwie.

Jak ponurą była ówczesna rzeczywistość i jak prawdziwie odtworzył ją Ostrowski, świadczy wymownie ten fakt, że kupiectwo moskiewskie po ukazaniu się sztuki w druku domagało się zwolnienia autora ze służby państwowej i oddanie go pod nadzór policyjny. Jak zaś dalece cenzura carska uznała sztukę Ostrowskiego za groźną i niebezpieczną świadczy fakt, że „Swoi ludzie — porachujemy się" — odegrano po raz pierwszy dopiero w roku 1861 czyli w dziesięć lat po ukazaniu się w druku. Ale i w tym wypadku nakaz władz zmusił autora do zmiany zakończenia sztuki: mianowicie Podchaluzin za swe oszustwo zostaje ukarany. Trzeba było czekać aż trzydziestu lat t. j. od roku 1881, by utwór mógł być wystawiony w swym początkowym warjancie.

Ostrowski pozostawił po sobie około 50 utworów scenicznych. Mogą być one podzielone na kilka grup. Główną grupę stanowią sztuki odtwarzające warstwę kupiecką. Następnie wyróżniamy utwory, poświęcone odmalowaniu bytu świata urzędniczego, oraz ukazujące byt szlachty. Odrębną grupę stanowią komedie i dramaty odtwarzające postaci ze środowiska aktorskiego. Mamy też parę komedii o charakterze ludowym. W końcu jako odrębną pozycję wymienimy sztuki historyczne — chociaż ustępują one poprzednim grupom i talent Ostrowskiego nie ujawnił się tu w całej pełni.

Utwory Ostrowskiego odznaczają się istotnym i trafnym realizmem. Malują w sposób bezwzględny „królestwo mroku", jakim była Rosja carska. Ponadto posiadają one wiele szlachetności i elementów etycznych. Z całym uznaniem należy odnieść się do Dyrekcji naszego teatru, która rok, na który przypada 60-ta rocznica zgonu wielkiego dramatopisarza rosyjskiego uczciła wystawieniem jego utworu. —

Wł. Janiszewski

Białostockie wieczory teatralne

„INTRATNA POSADA"

Komedia A. Ostrowskiego

Dziwne robi wrażenie komedia Ostrowskiego wystawiona na polskiej scenie, w prowincjonalnym teatrze. Przypomina poprostu, że wyrosło nowe pokolenie, które nie zna, nie rozumie, nie potrafi nawet zrozumieć Ostrowskiego, dla którego obce jest żądło jego satyry, które widzi farsę tam, w tym co było tylko najwierniejszym odbiciem, fotografią niemal rzeczywistości

W ciągu długich lat caratu komedie Ostrowskiego grywane na scenach najlepszych teatrów rosyjskich były soczewką skupiającą uwagę postępowego społeczeństwa. Ostrowski demonstrował stosunki panujące pod despotyczno biurokratycznymi rządami, stosunki deprawujące i upośledzające. Uchylał rąbka zasłony i pokazywał bezgraniczny despotyzm głowy rodziny kupieckiej („sam" albo „sama żądający absolutnego posłuszeństwa ze strony synów, córek, a zwłaszcza synowych) albo karierowiczowstwo lizurowstwo, łapownictwo i nadużycia urzędnicze.

„Intratnej Posady" wystawionej przez zespół Teatru Miejskiego nie poznaliśmy. Poprostu nie ma nic wspólnego z tą komedią Ostrowskiego jaką pamiętamy z czasów naszej młodości, z czasów, kiedy Wiszniewscy i Jusowie nie tylko przemawiali do nas ze sceny ale i siedzieli między nami na widowni.

Już się tak utarło, że sztuki o charakterze historyczno obyczajowym są grane groteskowo.

W taki sposób spaczono i wykoszlawiono „Ożenek" Gogola, to samo odbiło się poczęści na „Damach i Huzarach".

Wynika to z braku wyczucia i podejścia do zagadnień historycznych, z nieumiejętności podejścia do omawianej epoki

Bohaterem „Intratnej Posady" jest Bazyli Zadow—inteligent należący do długiej galerji t. zw. „ludzi zbędnych" tak charakterystycznych dla rosyjskiej literatury dziewiętnastego stulecia. Żadow posiada określone społeczno moralne przekonania, pozbawiony jest jednak niezbędnej siły woli i charakteru koniecznych dla odegrania roli reformatora.

Godną partnerką jest jego ciotka Anna Kupiona za pieniądze i wszystko to co za pieniądze dostać można, nie czuje się odpowiedzialną za przestępstwa męża, z których przecież korzysta.

Na nich obojgu wycisnęła swoje piętno epoka Aleksandra II, na nich obojgu ciąży brak zdecydowania i konsekwencji, słabość środowiska któreby podzielało ich ideały i walczyło o urzeczywistnienie tychże. Niekonsekwentny idealista Żadow i niewierna żona Anna znaleźli sobie doskonałych wykonawców w osobach p. Rybczyńskiego i p. Sobolewskiej.

Wiszniewski, Jusow i Białoust

(Dokończenie na str. 7-ej)

WYWIAD ANGIELSKI INTERESUJE SIĘ TERENEM BIAŁOSTOCZCZYZNY

Sensacyjne zeznania w białostockim procesie członków WiN-u

Wojskowy Sąd Rejonowy w B-stoku rozpoznał sprawę 12-tu mieszkańców Białegostoku oskarżonych o współdziałanie z nielegalną organizacją WIN. Na ławie oskarżonych zasiedli: Litwinczak Zygmunt, ur. w 1898 r. z zawodu kolejarz, Bniński Stanisław, ur. w 1904 r., urzędnik, Kwencel Włodzimierz, ur. w 1887 r. kolejarz, Langiewicz Witold, ur. w 1913 r., urzędnik, Andruk Helena, ur. w 1924 r. biuralistka, Pikiel Julian, ur. w 1887 r., kupiec detalista, Pierzchała Ryszard, ur. w 1922 r., rewident skarbowy, Pierzchała Elwira, ur. w 1925 r., biuralistka, Skalski Michał, ur. w 1905 r., urzędnik skarbowy, Andruk Maria, ur. w 1926 r., bez zajęcia, Kazimierska Janina, ur. w 1926 r. biuralistka, Kapusta Kazimierz, kancelista.

Archiwum WIN-u

Bniński Stanisław, ps. „Turek" wstąpił do nielegalnej organizacji w ub. r. Kilkakrotnie złożył on swemu dowództwu raporty o liczebnym stanie członków WIN-u białostockiego obwodu oraz dostarczył organizacji około 80 kg papieru. Bniński przechowywał lornetkę i dwa rewolwery. W lipcu zdał je komendzie obwodu.

W lipcu br. po aresztowaniu członka WIN-u, Chatowskiej, Bniński i Litwinczak udali się do jej mieszkania w celu usunięcia kompromitujących materiałów, skąd zabrali walizkę zawierającą archiwum WIN-u i powielacz. Rzeczy te przynieśli do mieszkania Bnińskiego i po zbadaniu zawartości walizki część dokumentów spalili, a pozostałe zabrał Litwinczak wraz ze znalezionym w walizce rewolwerem. Powielacz Bniński ukrył w łazience. Zdobyty rewolwer Litwinczak schował na strychu, a walizkę z archiwum w piwnicy, w skrzynce z kartoflami. Twierdzi on, że nie był członkiem WIN-u. Kilkakrotnie otrzymywał nielegalną prasę wydawaną przez tę organizację.

Meldunki o ruchu wojsk

Kwencel Włodzimierz, ps. „Mak" zwerbowany został do WIN-u przez Wawrzyńczaka Tadeusza. W kwietniu br. otrzymał od niego polecenie przeprowadzenia wywiadu na szosie baranowickiej o ruchu wojsk sowieckich. Po zebraniu wiadomości, które dostarczył mu zwerbowany przez niego członek WIN-u Małas, trzykrotnie zameldował Wawrzyńczakowi o przejeździe samochodów radzieckich. Jako członek WIN-u i sympatyk PSL-u czekał na zwycięstwo w wyborach PSL. Z otrzymywanych 10-ciu egzemplarzy nielegalnej gazetki jeden egzemplarz zatrzymywał u siebie, a resztę oddawał Małasowi.

Referent wywiadu i informacji

Langiewicz Witold, ps. „Witur-Wiktoria" pełnił w nielegalnej organizacji funkcję referenta informacji i wywiadu na powiat białostocki.

W kwietniu ub. r. został on powiadomiony przez siostrę szpitala Lucynę o znalezieniu przez nią przy zabitym łączniku organizacji 150 dol. w złocie. O wypadku tym zameldował swemu szefowi, który, nazajutrz po odbiór dolarów przysłał jednego z członków WIN-u. We wskazanym przez siostrę miejscu dolarów nie znaleziono, a dalszych poszukiwań zaniechano, obawiając się wykrycia organizacji przez władze bezpieczeństwa. W maju ub. r. za przynależność do nielegalnej organizacji został on aresztowany, lecz na mocy amnestii w październiku go zwolniono.

Wkrótce po wyjściu z więzienia Langiewicz skontaktował się z szefem wywiadu i informacji ps. „Lilia II". W lutym br. otrzymał od niego rozkaz, że w dalszym ciągu ma pełnić poprzednią funkcję. Z szefem swym kontaktował się przez zorganizowane punkty łączności. Jeden z nich znajdował się w halach targowych w straganie Nr 162, a drugi w sklepie Pikiela, przy ul. Angielskiej. Ponad to spotykał się on z podkomendnymi kompanii wywiadu Pierzchałą Ryszardem, ps. „Szczerzec" i z Rybołowiczem Stanisławem ps. „Góralski", przekazywał im otrzymane instrukcje, pouczające przeprowadzania wywiadów. Od nich otrzymywał sprawozdania i meldunki.

W marcu br. Langiewicz otrzymał instrukcje od swego szefa „Lilia II" wyjaśniającą, iż przeprowadzone meldunki i sprawozdania muszą być poparte dowodami, względnie meldunkami faktycznego stanu, gdyż inaczej nie będą one przedstawiały żadnej wartości dla angielskiego wywiadu.

Pracując w białostockim oddziale „Społem" na stanowisku rachmistrza w maju br dla wywiadu WIN-u zrobił odpis telefonogramu Nr 7 o dokonanym rzekomo przez żołnierzy radzieckich rabunku. W myśl instrukcji należało zbierać materiał kompromitujący Rząd Jedności Narodowej, na podstawie którego zagranica mogłaby skrytykować rząd polski. Langiewicz wiadomości otrzymywał od Pierzchały, Kapusty oraz kilku innych członków WIN-u.

Ponadto przez lat raporty specjalne, dotyczące W.P., Armii Czerwonej, wykazy osób, współpracujących z organizacjami, zwalczającymi bandy oraz t. zw. „czarne listy" spisy funkcjonariuszy U.B.P. i M.O. Sprawozdania i raporty Andruk Helena, ps. „Mokrzyca" przepisywała na maszynie, a następnie przesyłano je przez punkty łączności do szefa wywiadu „Lilia II".

Stragan Nr 162 — punktem łączności WIN-u

W halach targowych, w straganie matki Andruk Heleny zorganizowano punkt łączności WIN-u. Przez punkt ten dwukrotnie w miesiącu otrzymywano po 25 egzemplarzy nielegalnych gazetek. 12 z nich doręczano Pierzchale Ryszardowi, 3 Kapuście, a 10 Andruk Helenie.

W maju br Langiewicz przekazał Pierzchale i Rybołowiczowi polecenie szefa wywiadu zorganizowania dwóch komórek likwidacyjnych w celu mordowania osób współpracujących z Rządem, a szczególnie funkcjonariuszy UBP i MO, wymienionych na tak zwanych czarnych listach.

Andruk Helena do nielegalnej organizacji wstąpiła w lutym br. W kwietniu została łączniczką WIN-u, utrzymując kontakt między „Walerią" i „Lilią II". W straganie przyjmowała korespondencję i nielegalną prasę, którą przynosiła jej kobieta wypowiadając ustalone przez „Walerię" hasło:

— Tu miało być do odebrania palto?

— Tak jest z karakułowym kołnierzem — odpowiadała łączniczka.

Otrzymywane odręcznie pisane meldunki przepisywała na maszynie i oddawała z powrotem. W czerwcu br. z polecenia Langiewicza przepisała wykaz pracowników UB. białostockiego więzienia i politycznych więźniów. Od czerwca br. nosiła korespondencję Langiewiczowi do domu przy ul. Wiatrakowej 13. Podczas przeprowadzonej w mieszkaniu Andruk rewizji, znaleziono maszynę Underwood, 1 egzemplarz nielegalnej gazetki, 10 egz. korespondencji PKP i 20 egz. odpisów tej korespondencji.

Drugi punkt łączności sklep przy ul. Angielskiej

Pikiel Julian w lutym br. poznał w swoim sklepie Frończaka Franciszka, który zostawił mu list, zaadresowany do Walerii, jednocześnie podając rysopis adresata. Znakiem szczególnym był brak lewej ręki. Po list wkrótce zgłosił się Langiewicz. W lutym br. do sklepu Pikiela przyszedł stary jego znajomy Mucha z kobietą, oświadczając, że kobieta ta będzie przynosić korespondencję, adresowaną do „Felicji" i „Walerii". Pikiel na propozycję zgodził się i od tego czasu łączniczka przynosiła do sklepu listy i paczki, które odbierał od niego Rybołowicz. Pikiel zdawał sobie sprawę z tego, że w sklepie jego powstał punkt łączności WIN-u, umożliwiający kontaktowanie się członków tej organizacji, lecz władzom o tym nie zameldował.

Małżonkowie Pierzchałowie

Pierzchała Ryszard, ps. „Szczerzec" do WIN-u zwerbowany został przez Langiewicza. W kwietniu br. żona jego doręczyła mu rozkaz „Walerii", polecający zorganizowanie szkieletu kompanii, zadaniem której byłoby przeprowadzenie wywiadów o życiu politycznym i gospodarczym oraz o ruchu W.P. i wojsk radzieckich. Na stanowiska d-ców plutonów polecono mu zwerbować byłych wojskowych. Zgodnie z poleceniem Pierzchało zwerbował Skalskiego Michała, byłego podoficera W.P. i powierzył mu utworzenie plutonu oraz przyjęcie dwóch innych d-ców plutonów. W celu konspiracji Skalski obrał sobie pseudonim „Sokół".

16 maja br. Pierzchało wraz ze swą żoną Elwirą odwiedził Skalskiego i podał mu wskazówki, dotyczące pracy wywiadowczej, a od niego otrzymał kartkę z pseudonimami d-ców plutonów. Kartkę tę jego żona ukryła w pończosze, przenosząc do domu. Odpis kartki Pierzchalina doręczyła Langiewiczowi. Skalski dwukrotnie doręczył Pierzchale meldunki. Jeden z nich o odjeździe wojskowych oddziałów radzieckich na Wschód, a drugi o napadzie, rzekomo dokonanym przez żołnierzy radzieckich. W czerwcu br. Pierzchało otrzymał polecenie od Langiewicza zrobienia odpisów z tajnych aktów skarbowych. Polecenia tego nie zdołał wykonać, gdyż akta te były dobrze strzeżone przez kierownika brygady w której pracował jako rewident skarbowy.

Pierzchało Elwira od marca br. kolportowała nielegalną prasę oraz przenosiła korespondencję WIN-u od swego męża do Langiewicza i odwrotnie.

Skalski otrzymał od Pierzchały paczkę, zawartość której miał rozdać zaufanym ludziom. Twierdzi on, iż nie wie co w niej było. Paczkę ukrył w ubikacji urzędu, gdzie znajdowała się do chwili jego zatrzymania, to jest do dnia 13 lipca br. W czerwcu otrzymał od Pierzchały, na podwórzu urzędu pismo z organizacji, treści którego jak twierdzi również nie znał, gdyż nie czytając pismo te dołączył do ukrytej paczki. Ponad to Pierzchało doręczył mu kilkadziesiąt sztuk nielegalnych gazetek, które schował u siebie w piwnicy.

Pozostali oskarżeni

Andruk Maria w grudniu ub. roku spotkała na ul. Lipowej kobietę, którą poznała podczas swej działalności konspiracyjnej w okresie okupacji niemieckiej. Otrzymała od niej polecenie przeprowadzenia wywiadów. Umówiły się spotkać po upływie tygodnia. Andruk Maria twierdzi, że na umówione spotkanie nie poszła.

W lutym br. napisała meldunek o obrabowaniu sklepu przy ul. Choroszczańskiej i adres milicjanta przy ul. Rzemieślniczej. Meldunek zabrała od niej siostra Helena. Co z nim dalej stało się, oświadcza, że nie wie. Pewnego dnia wraz ze swą siostrą udała się się do mieszkania Kazimierskiej Janiny. Pozostała w kuchni, a siostra Helena weszła z Kazimierską do pokoju. W drodze powrotnej dowiedziała się od siostry, że złożyła ona przysięgę na wierność nielegalnej organizacji.

Kapusta Kazimierz, ps. „Karp" pełnił funkcję wywiadowcy w organizacji WIN. Od lutego do sierpnia br. złożył on około 6-ciu meldunków. Za pracę swą awansował na kaprala WIN-u i otrzymywał wynagrodzenie pieniężne.

Organizacja WIN, z którą współdziałali oskarżeni usiłuje przemocą zmienić demokratyczny ustrój państwa polskiego przy pomocy band leśnych, sabota ży, dywersji, agitacji antypaństwowej i akcji terrorystycznych.

Zebrane wiadomości przekazywała wywiadowi angielskiemu.

Wyrok

Proces toczył się kilka dni. Po rozpoznaniu sprawy w dniu 25 listopada ogłoszono wyrok. **Wojskowy Sąd Rejonowy skazał: Langiewicza Witolda na 15 lat więzienia** oraz utratę praw publicznych, honorowych i obywatelskich na pięć lat, **Bnińskiego Stanisława 10 lat więzienia** i utratę praw na trzy lata, **Pierzchałę Ryszarda na 10 lat więzienia** i utratę praw na 5 lat, **Litwinczaka Zygmunta i Kwencla Włodzimierza na 8 lat więzienia** i utratę praw na 4 lata, **Andruk Helenę i Kapustę Kazimierza na 7 lat więzienia** i utratę praw na trzy lata, **Skalskiego Michała na 6 lat więzienia** i utratę praw na trzy lata, **Pierzchałę Elwirę i Andruk Marię na trzy lata więzienia** i utratę praw na jeden rok, **Pikiela Juliana na 1 rok więzienia** i utratę praw na jeden rok.

W poczet orzeczonej kary zaliczono im tymczasowy areszt od lipca br.

Kazimierską Janinę sąd uniewinnił uznając, że wina jej w współdziałaniu z WIN-em nie została udowodniona.

KOLUMNA ROLNIKA

Czas nagli, choć wiosna daleko

Z zestawień opracowanych na dzień 30 września r. b. wynika, że zarówno ilość wyprodukowanych, jak i sprowadzonych z za granicy nawozów sztucznych nie pokryła całkowitego zapotrzebowania rolnictwa, jakie się ujawniło na skutek braku obornika i skasowania świadczeń rzeczowych.

Niemałą rolę odegrała w tym również przystępna cena, umożliwiająca rolnikowi nabywanie nawozów sztucznych.

Spółdzielczość jednak rozprowadziła na czas 256.500 ton. Dostawy Centrali Handlu Przemysłu Chemicznego wynoszą przeszło 50 000 ton, co—jeżeli weźmiemy pod uwagę możliwości produkcyjne naszego przemysłu nawozowego — należy typować, jako wyniki zadawalniające.

Obstrzał krytyki, jak również ataki na przemysł nawozowy, fabryki krajowe, produkujące nawozy, oraz i na „Społem", zazwyczaj dyskontujące winy innych okazały się w świetle obiektywnych sprawozdań przedwczesne, a nawet krzywdzące i niepedagogiczne, bo gaszące entuzjazm pracy, spełnianej w niezwykle trudnych warunkach.

Z dniem 1 listopada br. rozpoczął się nowy nawozowy sezon wiosenny.

Warto zawczasu zorientować się w możliwościach, jakie w danej chwili stoją przed wiosenną kampanią siewną.

Różowo to nie wygląda.

Fabryki krajowe prawie że zupełnie wyczerpały swoje zapasy.

Rolnik może zatym otrzymać tylko to, co fabryki wyprodukują podczas 6-ciu miesięcy, czyli od 1 listopada br. do maja 1947 roku. Ogółem z tego źródła plus import soli potasowej możemy uzyskać 336.000 ton.

Z kolei — wedle danych zaczerpniętych w Min. Rolnictwa i Reform Rolnych mamy uzyskać z dostaw UNRRA w początkach przyszłego roku 40.000 ton superfosfatu i 30000 ton nawozów azotowych (saletry chilijskiej i amonowej). Cyfry te jednak pisane są na bieżącej wodzie, bo jak uczy doświadczenie — źródło to zawodziło z tych czy innych w decydującym momencie obojętnie jakich przyczyn.

Globalnie jednak, biorąc pod uwagę i te cyfry — możemy przypuszczać że na kampanię wiosenną moglibyśmy zmobilizować 406.000 ton nawozów sztucznych.

A teraz jak się przedstawia kwestia zapotrzebowania na wiosenne zasiewy.

Tu stoimy przed wielką niewiadomą.

Wedle przypuszczalnych danych, opartych na informacjach statystycznych z roku 1938 i uwzględnieniu chłonności roku 1947 — ogólną ilość nawozów należałoby określić cyfrą 700 000 tonn. Złożył by się na to: 300 000 ton nawozów azotowych, 200 000 ton nawozów fosforowych i 200 000 ton potasowych

Dwie ostatnie pozycje, o ile nie zawiedzie dowóz surowca do produkcji superfosfatów, można liczyć że będą pokryte.

Natomiast zgoła źle stoi sprawa nawozów azotowych, szczególnie pogłównych i saletrzanych. Krajowy przemysł azotowy może — jak nas informują — wyprodukować zaledwie około 100.000 ton. Brak więc będzie około 200.000 ton.

W takim stanie rzeczy „Społem" wystąpiło do czynników miarodajnych z projektem sprowadzenia około 100.000 ton saletry chilijskiej.

Należy jednak liczyć się z tym, że możliwości zakupu tego artykułu za granicą są bardzo ograniczone. Składa się na to brak dewiz, usterki transportowe, a głównie ogromne zapotrzebowanie innych państw, które oczekują swej kolejności w dostawach na saletrę chilijską, poczyniwszy wcześniejsze zakupy w republice Chili.

Nie przesądzając narazie tej sprawy, należy przypuszczać, że będziemy mogli otrzymać pewne ilości azotniaku z Norwegii i Belgii. To samo dotyczy saletry amonowej, która jednak nie nadaje się na wysiew pogłówny.

Krótko: dopóki Fabryka Związków Azotowych w Mościcach nie ruszy pełną parą, doputy będzie nam stale brakować nawozów azotowych i saletrzanych.

Z tego wniosek, że należy wszystko uczynić, aby jak najrychlej fabrykę tę odbudować.

W końcu nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że „Społem" wystąpiło również z wnioskiem o sprowadzenie w roku 1947 około 60 000 ton tomasyny belgijskiej, gdyż superfosfat nie nadaje się na wszystkie rodzaje naszej gleby.

Tak pokrótce przedstawia się sprawa nawozów sztucznych w związku z zasiewami wiosennymi 1947 r.

Rzecz jasna, że zainteresowane czynniki już powinny przystąpić do energicznej pracy, zwłaszcza spółdzielnie rolnicze i okręgowe oddziały rolnicze.

W miesiącach zimowych należy poczynić zakupy, jesień wykorzystać na zamówienia i kontrakty.

Czas bowiem nagli — choć wiosna daleko.

Pojenie zwierząt domowych w czasie zimowym

Niewłaściwe pojenie zwierząt domowych z nastaniem pory zimowej bywa często przyczyną chorób dróg oddechowych.

Woda, przeznaczona do pojenia zwierząt powinna być czysta, świeża i nie zawierać w sobie żadnych części rozkładowych i gnijących. Woda ta nie powinna być także zbyt zimna, — lecz nieco ogrzana

Woda zbyt zimna napełniając żołądek znacznie obniża temperaturę całego ciała zwierzęcia i czyni je podatnym na zaziębienie.

W gospodarstwach naszych zwierzęta są pojone najczęściej wodą wprost ze studni albo też z rzeki, z przerębla lub jeziora. Nie wpływa to dobrze na zdrowie zwierząt, ponieważ zaraz po napojeniu taką wodą, zwierzęta drżą i zapadają na różne choroby. U koni np. powstaje t. zw. kolka lub ochwat czyli reumatyczne zapalenie kopyt, rozwolnienie, zapalenie oskrzeli i tp. U bydła rogatego pojenie zbyt zimną wodą może wywołać upartą biegunkę, a także spowodować o ile chodzi o dojne krowy, znaczne zmniejszenie wydajności mleka gdyż znaczna część pokarmu wtedy idzie na wyrównanie ciepła krowiego organizmu. Z drugiej strony — nie należy zwierzętom dawać wody zbyt ciepłej, ponieważ to będzie dla nich również szkodliwe. Znajdujący się bowiem w wodzie kwas węglowy, który orzeźwia organizm i dodaje wodzie smaku, przy ogrzewaniu wody wydziela się z niej. Oprócz tego woda ciepła działa rozwalniająco na organy trawienia ponieważ niedostatecznie ogrzeje przegniwanie i wskutek tego zwierzęta piją często i dużo, przez co rozcieńczają sok żołądkowy.

Najlepszą wodą do pojenia zwierząt w porze zimowej będzie taka, która posiada temperaturę około 15°C. Wodę taką zawsze można sobie przygotować. W tym celu należy tylko wodę przeznaczoną dla zwierząt do picia przetrzymywać przez pewien czas przed pojeniem w beczce umieszczonej w stajni na słomie. Po każdym napojeniu z niej należy dolewać znowu wody do pełnego, aż by miała ona czas ogrzać się do następnego pojenia.

Wodą wprost ze studni nie powinno się poić zwierząt nawet w porze letniej, ponieważ i w lecie woda ta ma temperaturę nie wyższą ponad 8°C. Szczególnie jednak szkodliwe jest pojenie wodą zimną wtedy, jeżeli zwierzęta stoją w ciepłym pomieszczeniu łatwo bowiem mogą ulec cierpieniom kanału oddechowego jak: zapalenie gardła, oskrzeli, a nawet i płuc.

Najlepiej jest poić zwierzęta w naczyniach stałych, dostępnych dla nich w każdej chwili. Z młodym bydłem i końmi trzeba być zawsze bardzo ostrożnym przy pojeniu. Należy uważać, aby nie były zgrzane, gdyż wtedy bardzo łatwo się przeziębiają.

Szczególnej baczności wymaga to w wypadkach, gdy istnieje łatwy dostęp do wody w samej stajni.

Ponieważ konie po zmęczeniu zwykle mało jedzą, dlatego też powinno się najpierw dać im suchej paszy, albo też do wody włożyć garstkę siana, aby nie piły zbyt chciwie.

Można jednak poić zwierzęta robocze nawet wtedy gdy są zgrzane, lecz tylko pod tym warunkiem, że zaraz po napojeniu pójdą znowu do dalszej pracy, czyli że nie pozostaną w spoczynku.

W wypadku gdy zauważymy, że niektóre zwierzęta piją ze swych koryt zbyt dużo wody, co często się zdarza u młodych byczków, wtedy nie należy ich więcej dopuszczać swobodnie do poidła, a tylko poić je z kubełka.

Jeżeli w oborze nie ma stałego poidła, to można bydło codzień wypuszczać do wodopoju, do stawu czy rzeki, lub do koryt przy studni, ale zawsze po zadaniu pewnej ilości paszy.

Co się tyczy owiec i kóz, to zwierzęta te piją naogół niewiele, należy jednak poić je 2 do 3-ch razy dziennie i to również wodą ogrzaną.

Wreszcie, jeśli idzie o trzodę chlewną to powinno się pamiętać o tym, że świnie potrzebują zawsze dużych ilości pokarmu wodnistego.

Świnie rasowe dla województwa białostockiego

W ubiegłym tygodniu zostały sprowadzone przez Białostocką Izbę Rolniczą z terenu woj lubelskiego świnie rasy Puławskiej (Gołębskiej) w ilości 12 sztuk w tem 8 knurków i 4 loszki.

Sprowadzone prosięta są w wieku około 5 miesięcy i żywej wadze plus minus 40 kg.

Po usilnych staraniach w Państwowej Stacji Zootechnicznej w Końskowoli, należącej do Państwowego Instytutu Nauk Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, uzyskaliśmy te kilkanaście sztuk prosiąt, które mają posłużyć na terenie naszego województwa jako materiał wyjściowy przy hodowli zarodowej tej rasy świń

Sprowadzone prosięta przedstawiają typem rasowym—świnię o bardzo wczesnej dojrzałości, co przy tuczu daje wcześnie materiał rzeźny — typu wybitnie wędliniarskiego.

Indywidualnie sprowadzone prosięta są bardzo dobre odchowane i wyrośnięte. Prosięta te zostały rozsprzedane rolnikom pow łomżyńskiego i wysoko-mazowieckiego — przy udziale w kosztach nabycia B I R.

Sprowadzone świnie przyczynią się niewątpliwie do poprawy jakości pogłowia trzody chlewnej w rejonach ich rozmieszczenia. W miesiącu lutym 1947 r. projektowane jest sprowadzenie dalszych 30—40 sztuk prosiąt tej rasy.

Równocześnie sprowadzono 2 tryki karakuły pełnej krwi, które zostały umieszczone w hodowlach owiec karakułów w pow. wysoko-mazowieckim Sprowadzone tryki wywrą niewątpliwie dobry wpływ w owczarniach, w których będą stacjonować — poprawiając jakość smutek, i podnosząc przez to opłacalność owczarni.

Naczelna Organizacja Związków Hodowców Koni w Polsce

po siedmioletniej przymusowej przerwie — wznowiła swą działalność

Ze względu na zniszczenie stolicy, organizacja wspomniana przeniosła swą siedzibę do Torunia aż do czasu zaistnienia w Warszawie odpowiednich warunków pomieszczeniowych.

Zrzeszenie działa pod nadzorem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i współdziała z Ministerstwem Obrony Narodowej, Polskim Towarzystwem Zootechnicznym, Głównym Zarządem Związku Samopomocy Chłopskiej i Dyrekcją Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskich.

Celem Zrzeszenia jest skonsolidowanie pracy nad podniesieniem krajowej hodowli koni, w szczególności zaś nadawanie tej pracy jednolitego kierunku, zakreślonego planem hodowlanym Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz organizacja jej pod względem gospodarczym, prawnym i społecznym.

Odbyte w dniu 7 listopada br. w Toruniu Walne Zebranie wybrało prezesem rolnika ob. Bronisława Wojciechowskiego ze wsi Panienki, p Gora, pow Jarocin (prezesa Poznańskiego Związku Hodowców Koni) wiceprezesem ob Inż. Jana Grabowskiego, Kierownika Państwowej Stadniny Koni w Walewicach, pow Łowicz, drugim wiceprezesem rolnika ob. Mieczysława Malewskiego ze wsi Niedźwiadki, p Stanin, pow Łuków (prezesa Lubelskiego Związku Hodowców Koni).

„Intratna posada"

(Dokończenie ze str 4-ej)

reprezentują ówczesny świat urzędniczy na trzech stopniach jego kariery.

Wykonawcy ich Szypulski, Erwan i Frymański reprezentują trzy stopnie wtajemniczenia aktorskiego umiejętności podejścia do ról.

Na postaci Jusowa granego przez dyr. Szypulskiego znać realistyczną szkołę artystycznego teatru Stanisłowskiego w Moskwie. Grane przez ten teatr utwory lepiej od najlepszych wykładów zaznajamiały nas przed trzydziestu laty z historią życia rosyjskiego i obyczajowości resyjskiej. Jego Jusow wstał z grobu rodzinnego i przyszedł biadać nad pychą, która każe ludziom wykształconym wynosić się ponad szary tłum tych, którzy uczyli się, według rosyjskiego określenia, za grosze miedziane.

Brzmią te biadania tak realnie, że są chwile, w których nam nawet trafiają do przekonania.

Dobrze potraktowana jest sylwetka Wiszniewskiego. Kreacja p. Erwana podkreśla sprzeczności wewnętrzne tak charakterystyczne dla zdemoralizowanych przez całokształt życia za rządów carskich elementów.

Gorzej wypadł Białoust. Był zlekka przesadzony. A przecież od takich właśnie Białoustow aż się wiły wszystkie kancelarie za Mikołajewskich i Aleksandrowskich czasów.

Podobnie wypadł cały drugi akt Wdowa Kuklińska wyglądała jak nieśmiertelna megera — teściowa, niezależna od czasu i przestrzeni, a przecież na nikim bardziej niż właśnie na niej nie odbijało się tragiczne piętno epoki.

Takie wdowy z maleńką emeryturką musiały wyłazić ze skóry, żeby jako tako zabezpieczyć los swoich córek Za Aleksandra II go dziewczęta nie pracowały w biurach i studiowały na uniwersytetach. Małżeństwo było nie tylko związkiem cywilnym ale i jedynym źródłem znalezienia środków utrzymania.

Sposób wystawienia „Intratnej Posady", dekoracje, kostiumy, nieodłączne dla epoki rekwizyty teatralne podkreślają styl epoki. Bardzo udany jest efekt świetlny w trzecim akcie, kiedy to rzucony reflektor oświetla portret carski jakby wskazując na źródło wszystkiego zła.

„Intratna Posada" rysuje dno nędzy moralnej i deprawacji związanej z ustrojem Rosji carskiej i zadaje kłam tym wszystkim, którzy usiłują się doszukiwać czegoś aktualnego w tym co wyrastało z epoki carskiej.

E. S.

Dwaj terroryści—rabusie spod znaku WiN osądzeni na karę śmierci

Około 1000 osób przysłuchiwało się przebiegowi rozprawy

W dniu 18 listopada rb. stanęli przed Wojskowym Sądem Rejonowym, na sesji wyjazdowej w Brańsku, Truskowski Zygmunt, s. Wiktora, l. 22, zam. we wsi Kalinówka gm. Wyszki, pow. bielsko-podlaskiego oraz Falkowski Józef, s. Władysława, l. 21, zam. we wsi Sasiny, gm Wyszki, oskarżeni: 1-szy o to, że do chwili zatrzymania, t.j. do dnia 19 sierpnia 1946 r., na terenie powiatu Bielsk-Podlaski był czynnym członkiem oddziału leśnego, podlegającego nielegalnej organizacji „WIN", dążącej do obalenia przemocą demokratycznego ustroju Państwa Polskiego, przyczym przestępna działalność Truskowskiego wyraziła się konkretnie udziałem w trzech napadach terrorystyczno-rabunkowych z bronią w ręku i rozbrojeniem 2-ch żołnierzy Wojska Polskiego; 2-gi o to, że do chwili zatrzymania, t.j. do dnia 24 września 1946 r., na terenie pow. Bielsk-Podlaski był czynnym członkiem oddziału leśnego, podporządkowanego nielegalnej organizacji „WIN" dążącej do zmiany przemocą demokratycznego ustroju Państwa Polskiego przyczym w ciągu okresu czasu od dn. 1 stycznia 1946 r. do momentu zatrzymania wziął udział z bronią w ręku w 3-ch napadach terrorystyczno rabunkowych, posiadając karabin niemiecki i 200 sztuk nabei do niego.

Rozprawie przyglądało się z niesłabnącym napięciem około tysiąc osób, rekrutujących się przeważnie z pośród ludności wiejskiej, zamieszkałej w okolicznych wsiach.

W toku przeprowadzonego przewodu sądowego ustalone zostały następujące ciekawe okoliczności sprawy: jesienią r. 1945 obaj oskarżeni wraz z 4-ma wspólnikami z oddziału leśnego, uzbrojeni w broń palną, dokonali napadu na Posterunek MO w Wyszkach, rabując karabiny, automat PPSz i płaszcze wojskowe i paląc dokumenty urzędowe.

W jakiś czas potym, w styczniu rb Truskowski, wciągnąwszy uprzednio już Falkowskiego do „WIN", wraz z tym ostatnim zrabowali w lesie Pietkowskim, gdzie obozował oddział leśny, przejeżdżającemu gospodarzowi kwotę 6000 zł, oddając ją do dyspozycji dowódcy wspomnianego oddziału na zakup broni.

Od tej chwili obaj oskarżeni przebywali już bez przerwy aż do momentu aresztowania w w/w oddziale.

Wiosną rb. Falkowski, uzbrojony w karabin, wraz z dwoma członkami wspomnianego oddziału leśnego pod dowództwem Truskowskiego, zaopatrzonego w automat srabowali u gospodarzy wsi Stacewicze, gm. Wyszki, Szeszko Andrzeja i Szeszko Marii inwentarz żywy, różnego rodzaju odzież i żywność, udając się następnie do swego oddziału w lesie Pietkowskim i zabijając napotkanego na drodze gospodarza Jakubiaka Michała, mieszkańca tejże wsi Stacewicze.

Podobnego napadu rabunkowego dokonali obaj oskarżeni, tejże wiosny, przy udziale 4-ch jeszcze członków oddziału, na dwóch gospodarzy we wsi Jacewicze, gm. Wyszki, zawożąc zrabowane przedmioty do wzmiankowanego lasu.

Ponadto Truskowski w sierpniu rb. rozbroił wraz z nieustalonym osobnikiem dwóch żołnierzy WP, legitymujących oskarżonego w chwili, gdy przejeżdżał rowerem most na rzece Nurzec.

Falkowski Józef uchylał się poza tym od służby wojskowej, nie rejestrując się, jako rocznik poborowy 1925 w RKU i posługując się sfałszowanym dowodem osobistym na rocznik 1910.

Wziąwszy pod uwagę wszystkie wyżej przytoczone i bezspornie stwierdzone okoliczności faktyczne sprawy, Sąd skazał obu oskarżonych: Truskowskiego Zygmunta i Falkowskiego Józefa na karę śmierci oraz pozbawienie praw publicznych i obywatelskich na zawsze.

Niebawem powstanie w B-stoku reprezentacyjny zespół ludowy

Ambitne zamierzenia Woj. Oddz. T-wa Teatru i Muzyki Ludowej R. P.

Wojewódzki Oddział Towarzystwa Teatru i Muzyki Ludowej RP od miesiąca marca rb. rozwija ożywioną działalność, zakładając na terenie całego województwa gęstą sieć zespołów ludowych (dramatycznych, muzycznych, śpiewaczych, tańca ludowego i tp.). Do chwili obecnej zorganizowane zostały w różnych miejscowościach naszego województwa 63 zespoły, które poszczycić się mogą szeregiem występów w dziedzinie popularyzacji i upowszechnienia sztuki ludowej.

Na terenie atoli samego miasta nie powstał jeszcze dotychczas reprezentacyjny zespół, któryby wchłonął najlepsze siły i stał się ośrodkiem, promieniującym kulturalnie i wychowawczo na całe województwo. Dopiero w chwili obecnej stworzenie takiego zespołu weszło w stadium realizacji.

Jak nas informuje obecny kierownik baletowy przy Towarzystwie Teatru i Muzyki Ludowej RP, p. Janusz Korsak, podjęte już zostały prace wstępne około zmontowania poszczególnych sekcji wojewódzkiego zespołu reprezentacyjnego, którego głównym zadaniem jest udostępnienie szerokim masom całego bogactwa wartości artystyczno-wychowawczych, zaklętych w nieśmiertelnej naszej sztuce ludowej, w poezji i muzyce, w pieśni i tańcu.

Przyjmuje się obecnie zapisy kandydatów do poszczególnych sekcji. Istnieje już zespół śpiewaczy, którego chór odbywa próby pod kierownictwem prof Siątzki. W krótkim czasie sprowadzone zostaną z Warszawy materiały na uszycie kostiumów dla zespołu dramatycznego, jak też członków przyszłego zespołu choreograficznego. Częściowo już szyje się kostiumy z materiałów, uzyskanych z darów UNRRA, w białostockich szwalniach.

Jak wynika z optymistycznych wynurzeń p. Korsaka, który niedawno powrócił z Egiptu i jest dobrej myśli, w niedługim czasie Białystok posiadać będzie swój własny zespół reprezentacyjny w zakresie szeroko pojętej sztuki ludowej.

Z życia Stronnictwa Ludowego

S. L. w Augustowie przed wyborami

W Augustowie odbyło się zebranie Koła Miejskiego Stronnictwa Ludowego z udziałem 60 członków z terenu miasta. Na zebraniu obecny był również prezes Zarządu Woj. S. L. poseł do K. R. N. ob. Saciłowski, który wygłosił obszerny referat p. t. «Wybory — a Stronnictwo Ludowe». W dyskusji szereg mówców zabierało głos na temat metod i taktyki wyborczej.

W zakończeniu obrad starosta powiatowy ob. Hawryluk omówił szereg aktualnych spraw organizacyjnych S. L.

W związku ze zbliżającymi się wyborami aktywność poszczególnych ogniw organizacyjnych S. L. przybiera coraz bardziej na sile. Wrażenia wyniesione z powyższych obrad dają podstawę do twierdzenia, iż miejskie koło S. L. w Augustowie wybija się w pracy partyjnej na terenie powiatu na jedno z czołowych miejsc.

KOMUNIKAT S. L.

Wojewódzki Zarząd Stronnictwa Ludowego w B-stoku zwołuje na dzień 3 grudnia w godzinach rannych Konferencję sekretarzy i przewodniczących Powiatowych Zarządów S. L. z terenu całego województwa celem omówienia pilnych spraw organizacyjnych oraz spraw związanych z rozpoczętą akcją wyborczą.

Za uchylanie się od obowiązku świadczeń rzeczowych—więzienie

Za złośliwe uchylanie się od obowiązku świadczeń rzeczowych na rzecz Państwa, Białostocka Delegatura Komisji Specjalnej zaaresztowała następujących rolników z powiatu bielskiego: Aleksandra Naumczuka, Daniela Suszcza, Emiliana Nikołajuka, Jana Zabrockiego, Józefa Kłopotowskiego, Aleksandra Piotrowskiego, Leona Rubaszewskiego, Mikołaja Filimoniuka, Józefa Kamińskiego, Józefa Szymczuka.

W czasie dochodzenia ustalono, że wyżej wymienieni rolnicy posiadają gospodarstwa w dobrym stanie, z licznym inwentarzem żywym i martwym. Jedynie zła wola była powodem niedopełnienia obowiązku świadczeń rzeczowych.

Po przesłuchaniu innych rolników, w liczbie jedenastu doprowadzonych do Delegatury, nie stwierdzono przejawów złej woli w zdaniu świadczeń rzeczowych i z tego też powodu wobec nich nie zastosowano środka zapobiegawczego — aresztu.

Przyjęto od podejrzanych jedynie zobowiązanie, że oni w wyznaczonym terminie uiszczą zaległości i jednocześnie uprzedzono o odpowiedzialności przed Komisją Specjalną w wypadku niedotrzymania zobowiązań.

Pracownicy Dyrekcji L. P. na Daninę Narodową

Pracownicy Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Białostockiego na ogólnym zebraniu, w zrozumieniu ważności i potrzeby jak najrychlejszego zagospodarowania Ziem Odzyskanych, postanowili wpłacić jednorazowo całość składek na Daninę Narodową.

Przypadająca stąd suma z pracowników Centrali zł. 17000 została wpłacona w dniu dzisiejszym.

Dalsze wpłaty zostaną uskutecznione po nadesłaniu składek z Nadleśnictw i Zakładów Przemysłu Drzewnego.

KONTROLA CEN

przedmiotem obrad w Białostockiej Delegaturze Komisji Specjalnej

W dniu 28 listopada b. r. w lokalu Białostockiej Delegatury Komisji Specjalnej odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Związków Zawodowych, Ochrony Skarbowej, M.O. i U.B.P.

Celem obrad było utworzenie stałych grup operacyjnych kontroli cen, które systematycznie i planowo będą dokonywały kontroli cen wolnorynkowych na artykuły pierwszej potrzeby. Grupy operacyjne, w których skład wejdą przedstawiciele Ochrony Skarbowej, M. O. i U.B.P., będą w stałym kontakcie z Delegaturą Komisji Specjalnej w Białymstoku i stąd też będą otrzymywały dyspozycje.

Przedmiotem zainteresowania grup operacyjnych będzie sprawa ujawnienia cen przez poszczególnych kupców i handlarzy oraz legalności pochodzenia towarów. Ta ostatnia kwestia szczególnie była podkreślana przez uczestników konferencji.

Zebrani na konferencji uznali za słuszną zasadę, że między hurtownikiem a konsumentem, może być tylko jeden pośrednik, t.j. detalista. Uznano też za błędne stanowisko niektórych kupców — detalistów, którzy w czasie kontroli w ich przedsiębiorstwie zasłaniają się rachunkami wydanymi przez spółdzielnię. Spółdzielnie są detalistami i kalkulują cenę dla konsumenta. Doliczanie zaś marży zarobkowej do ceny towaru, nabytego w spółdzielni przez kupca-detalistę nie jest uzasadnione i dzieje się to z wyraźną krzywdą dla konsumenta. Tego rodzaju praktyka będzie zwalczana z całą surowością.

Występując w obronie kupiectwa, uczestnicy konferencji wysunęli słuszny wniosek w sprawie kontroli rozdziału towarów przez hurtownie, pomiędzy poszczególnych kupców detalistów. W myśl bowiem odnośnych zarządzeń Ministerstwa Przemysłu P.C.H., «Społem» i inne hurtownie zobowiązane są do ujawniania obrotu przez podanie na liście, wywieszonej przy wejściu do lokalu sprzedaży hurtowej, odbiorców z wyszczególnieniem ilości i rodzaju towarów, przeznaczonych dla każdego z nich.

Powołane grupy operacyjne kontroli cen w najbliższym czasie przystąpią do działalności.

A.

Degenerat z Nowego Miasta pod kluczem

Teren lasu Zwierzynieckiego był w ubiegłą środę, t. j. 27 listopada rb., miejscem niecodziennego, przyprawiającego każdego o dreszcz odrazy i oburzenia, wypadku. Tło tego ohydnego w swym zwyrodnieniu czynu przedstawia się następująco: w dniu wyżej podanym rzosą zwierzyniecką wracało od babki swojej dwoje rodzeństwa, chłopiec i dziewczynka, zdążając w kierunku domu położonego w centrum miasta. Na trasie zatrzymał ich osobnik w wieku lat około 40 i sterroryzowaszy chłopca, by nie oddalał się z miejsca spotkania, sam porwał małoletnią dziewczynkę i uprowadził ją w głąb lasu.

Nie zważając na groźbę opryszka, brat porwanej pobiegł natychmiast do domu zaalarmować o wypadku rodziców. Ojciec ofiary udał się niezwłocznie do najbliższego punktu władz bezpieczeństwa, do Dowództwa WBW. Pod dowództwem majora Szyszko zorganizowano natychmiast pościg za tajemniczym osobnikiem, amatorem nieletnich dziewcząt. Obława w lesie zwierzynieckim nie dała jednakże żadnego rezultatu. Dopiero napotkana przygodnie kobieta poinformowała wojsko, że widziała niedawno mężczyznę z małą dziewczynką i określiła w przybliżeniu miejsce zamieszkania, na jednej z ulic Nowego Miasta, dzielnicy położonej za więzieniem białostockim. Podała też rysopis i wymieniła jego nazwisko. Był to Alojzy Mordasiewicz, zamieszkały jak się później okazało, przy ul. Horodniczańskiej 14. Poszukujący zaginionej Lusi wojskowi udali się do mieszkania babki dziewczynki i zastali tu ją, dowiadując się szczegółów tej ponurej historii. Gdy nieletnia ofiara usiłowała bronić się krzykiem, zagroził jej zwyrodnialec zapchaniem ust piaskiem. Z poszkodowaną dziewczynką, jej ojcem i bratem udał się mjr. S. do mieszkania Mordasiewicza na Nowe Miasto. Okazało się, iż wyjechał on rowerem do miasta. Powracając szosą Horodniczańską w stronę miasta, spotkali dzielni poszukiwacze na drodze osobnika na rowerze, zatrzymali go i wylegitymowali, Lusia zaś rozeznała w nim tego samego mężczyznę, który uwiódł ją w lesie.

Zwyrodniały dręczyciel małoletnich dziewcząt przekazany został do dyspozycji Wojewódzkiej Komendy MO w Białymstoku. Przeprowadzone oględziny lekarskie stwierdziły istotnie uszkodzenie narządów płciowych ofiary.

Ciekawe jest w całej historii to, że przyczyniła się ona do wykrycia poprzednio już popełnionego przez tego samego Mordasiewicza takiego samego przestępstwa. Przed kilkoma dniami, zgłosił się do naszej Redakcji obywatel K., oświadczając, iż w dniu 6. 7. rb. nieznany osobnik w wieku lat około 40 uprowadził 11-letnią córkę jego z hal białostockich do lasu zwierzynieckiego pod pozorem nabycia szlafroku dla swojej żony. Grożąc następnie córce nożem, dokonał na niej gwałtu. Dziwnym, a jednocześnie szczęśliwym zbiegiem okoliczności sublokatorka ob. K. jest znajomą ojca wyżej wspomnianej Lusi i dowiedziała się od niego o całej historii, powtarzając ją następnie obywatelowi K., który z kolei udał się do WBW wraz z córką, ta zaś zidentyfikowała w Mordasiewiczu bestialskiego napastnika z lipca r. b. Mordasiewicz jest żonaty i ma dorosłego syna.

Należy na marginesie tej sprawy podkreślić energiczny pościg, zorganizowany przez mjr. S., w wyniku czego zboczony gwałciciel dzieci znalazł się pod kluczem.

Komunikat

dla prywatnych kupców i przemysłowców

Akcja „Pomocy Zimowej", która jest prowadzona na terenie całej Polski, m. in. obejmuje prywatny handel i przemysł. Nie należy jednak uważać tej akcji za narzuconą konieczność, lub nakaz, lecz należy brać to jako akt dobrej woli, szlachetnego wysiłku dla dobra najbiedniejszych.

Pomimo, że wszystkie Zrzeszenia Kupieckie i branże przemysłowe otrzymały już odnośne powiadomienie, co do sposobu świadczeń, niemniej jednak Ekspozytura Białostocka Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie podaje do ogólnej wiadomości wszystkich kupców i przemysłowców prywatnych przedsiębiorstw niniejszą rezolucję uchwaloną na konferencji Prezesów Izb Przemysłowo-Handlowych, w dniu 29.IX.46 r. w Częstochowie.

Stawki świadczeń na rzecz „Pomocy Zimowej" od prywatnego przemysłu i handlu są następujące:

a) przy wykupywaniu kart rejestracyjnych na Nowy Rok jednorazowo należy wpłacić 100 proc. ceny karty rejestracyjnej.

b) w okresie 5-ciu miesięcy, od listopada rb. do marca włącznie 1947 r. potrącony będzie 1 %-wy dodatek do wpłaconych co miesiąc zaliczek na podatek dochodowy.

Powyższe świadczenia w obu formach płatne będą w Kasach Skarbowych.

Akcja „Pomocy Zimowej" obejmuje czasokres od 1 XI.46 do 1 IV 1947 r.

Unieważnia się kartę rejestracyjną wydaną w RKU Białystok i książeczkę wojskową na nazwisko Baczewski Józef, zam. ul. Młynowa 32.

Unieważnia się zgubioną kartę rejestracyjną z RKU Sokołka na nazw. Małyszko Kazimierz, s. Albina, zam. wieś Popiołówka, gm. Korycin.

UWAGA

miłośnicy sceny, tańca, śpiewu i muzyki!

Przy Wojewódzkim Oddziale Towarzystwa Teatru i Muzyki Ludowej RP organizuje się zespoły: dramatyczny, muzyczny, śpiewaczy i tańców ludowych.

Zapisy na jeden z tych działów przyjmuje się w godzinach od 11 do 15 w lokalu Zarządu Towarzystwa przy ul. Kilińskiego 19 (Oświata i Kultura dla Dorosłych).

P. C. H. PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA
Oddział Wojewódzki w Białymstoku
ul. Sienkiewicza 28
AGENTURY: Suwałki, Łomża, Ełk, Bielsk-Podlaski
POLECA
Ozdoby choinkowe
w wielkim wyborze
po najniższych cenach

Państwowy Monopol Zapałczany poszukuje pracownika na okręg Białostocki do odbioru i dostawy drewna do fabryk zapałek. Pożądani kandydaci o wykształceniu leśnym średnim, z praktyką brakarską. Podania wraz z życiorysem lub osobiste zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja PMZ, Warszawa-Mokotów, ul. Kielecka Nr 16.

Torty, ciastka wyśmienite
Dają zdrowie znakomite —
Białost. Spółdz. Spożywców

Słuchamy białostockiego radia

Niedziela, 1 grudnia 1946 r

Godz. 7.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. Program lokalny: 12.00 Transmisja Wiecu Przedwyborczego zorganizowanego przez Międzypartyjny Komitet Wyborczy Stronnictw Demokratycznych w sali Teatru Miejskiego w Białymstoku. 13.3 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. 24.00 Hymn. Koniec audycji

Poniedziałek, 2 grudnia 1946 r.

Godz 6.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. Program lokalny: 8.5 Muzyka z płyt. 9.05 „Idziemy do urn" —pogadanka informac Janusza Grzybowskiego cz I 9.20 Informacje i program na dzień bieżący. 9.30 – 12.00 Przerwa. 12.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. Program lokalny 14.00 „Idziemy do urn" —pogadanka informac Janusza Grzybowskiego cz II. 14.15 Muzyka popularna z płyt. 14.35 Pogadanka popularno naukowa; 14.50 Informacje, 15.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy Program lokalny: 19.15 Przemówienie Przewodniczącego Komitetu Międzypartyjnego Wyborczego na woj białostockie—mgr W. Wenclika, 19.30 Utwory fortepianowe z płyt 19.40 Odcinek literacki, 19.55 Program na dzień następny, 20.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy, 24.00 Hymn. Koniec audycji

TEATR i KINO

Teatr Miejski — „Intratna posada" — Komedia Aleksandra Ostrowskiego. Początek o godz. 14.30 17.30

Kino „Hel" — „Doktór Murek" — film produkcji polskiej, według powieści Dołęgi Mostowicza

Kino „Ton" — „Szczęśliwa Trzynastka". Film produkcji polskiej.

Spółdzielnia Pracy Pomiarowo-Melioracyjna „Plan" w Białymstku — poszukuje kreślarzy i mierniczych.
Warunki dogodne do omówienia. Zgłaszać się ul. Poprzeczna 2 od 8-10 rano.

JOJO — doskonałą namiastkę, jajko, żelatynę, budynie, sodę jadalną itp poleca Wytwórnia Artykułów Spożywczych „Marko"—dr Kozłowska, Łódź, Kopernika 57 Prowincja za zaliczeniem. Potrzebni agenci

Parasole oszczędnościowe 80, 100, 120, 140 i 160 litrowe poleca Pałaszewski, Warszawa. Poznańska 38.

Młyńskie kamienie turbiny, wszystkie maszyny młyńskie, gaza, pasy, siatki, gurty, nalewy do kamieni itp. oraz wszelkie artykuły młyńskie poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38.

Młyńskie maszyny, pasy, gurty, siatki, gaza, szczeliwa azbestowe, konopne, klingerit, wały pędne, koła pasowe, motory, nalewy na kamienie, wszelkie artykuły młyńskie poleca „TECHNOMLYN", Warszawa, Jerozolimskie 28.

Prenumerata z dostarczeniem na miejsce gotowem lub pocztą miesięcznie—85 zł., kwartalnie—250 zł., półrocznie — 500 zł., rocznie—1000 zł.
Cena ogłoszeń za tekstem 1 m/m szerokość 1 szpalty—15 zł., w tekście—25 zł. Ogłoszenia inne: urzędowe i przetargi — 10 zł. za 1 m/m szer. 1 szpalty, drobne—5 zł od słowa, poszukiwanie rodzin—3 zł. od słowa. Tłustym drukiem 50% drożej, niedzielę i święta 50% drożej. Konto czekowe w K.K.O. Nr 607.
Ogłoszenia nadsyłane z prowincji będą zamieszczane po uprzednim opłaceniu.

Redakcja i Administracja: Białystok, Świętojańska 22, tel. 98 i 2-17. Drukarnia Państwowa w Białymstoku T-02757
Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Białymstoku
Komitet Redakcyjny